Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Miesięcznik finansowany jest ze środków PFRON

Nr 10/311
2023

www.razemztoba.pl • Codziennie każdego dnia • Razem już 26 lat

30 lat w służbie innym

Studenci wcielają się w role OzN

więcej s. 18

Dla kogo emerytura po bliskim?

więcej s. 33

Więcej niż bieg

więcej s. 42

Seniorze, zachowaj czujność!

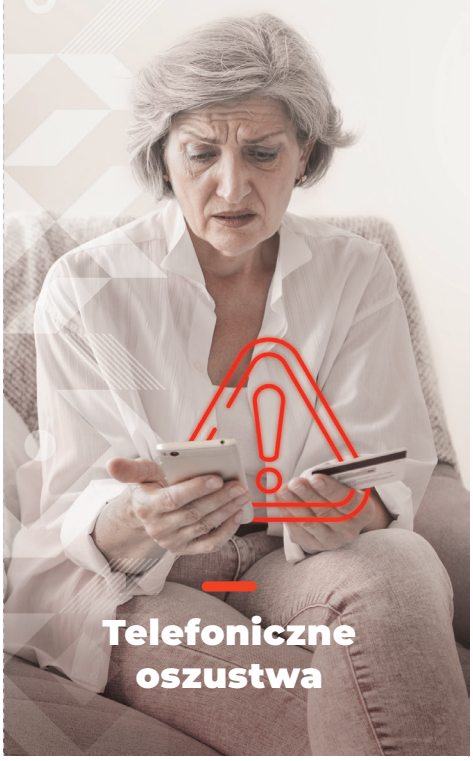

Telefoniczne oszustwa

Oszuści mogą się podszywać pod dowolną osobę np.:

- członka rodziny,
- policjanta/prokuratora,
- pracownika banku lub innej zaufanej instytucji.

Przedstawiają zmyśloną, ale bardzo wiarygodną historię.
Liczą, że w nią uwierzysz i będziesz postępować zgodnie z ich poleceniami.

Oszuści będą namawiać Cię do przekazania pieniędzy lub podania poufnych danych.

Ofiarą może być każdy!
W ten sposób okradli już tysiące seniorów w całej Polsce.

W jaki sposób oszuści mogą Tobą manipulować?

- Wywierają nacisk, aby szybko podjąć działania i pilnie przekazać pieniądze.
- Wzbudzają lęk i niepokój np. mówiąc, że ktoś włamał się na Twoje konto bankowe i próbuje Cię okraść.
- Proszą, aby dla dobra sprawy nikomu nie mówić o rozmowie.
- Wykonują kilka telefonów w krótkich odstępach czasu - aby uniemożliwić zweryfikowanie sprawy.
- Nakłaniają do instalowania aplikacji na telefonie lub komputerze.
- Informują, że zaufana osoba przyjdzie i odbierze pieniądze.

NASK CBZC WARSZAWSKI INSTYTUT BANKOWOŚĆ

Zachowaj czujność, gdy:

- ktoś podaje się za członka rodziny lub bliską Ci osobę i prosi o pieniądze,
- ktoś podaje się za policjanta lub pracownika banku i informuje, że Twoje oszczędności są zagrożone i musisz szybko podjąć działania,
- otrzymujesz telefon z informacją, że ktoś z Twoich bliskich potrzebuje pomocy (np. uczestniczył w wypadku) i musisz przekazać pieniądze na operację lub pomoc prawną,
- nie masz pewności z kim rozmawiasz.

Pamiętaj!

- **Nigdy** nie podejmuj działań pod wpływem emocji i presji czasu!
- Policja, prokuratura, pracownicy służb medycznych lub innych instytucji **nigdy** nie proszą o przekazanie pieniędzy!
- Policja **nigdy** nie informuje przez telefon o prowadzonych śledztwach.
- Pracownik banku lub innej instytucji **nigdy** nie poprosi Cię o podanie danych do logowania na konta.
- **Zawsze** weryfikuj osobę, która się z Tobą skontaktowała. Zadzwoń do kogoś z rodziny i sprawdź, czy przedstawiona historia jest prawdziwa.

#Halo!
Tu cyberbezpieczny Senior

Co zrobić, gdy odbierzesz telefon?

- Jeśli dzwoni ktoś, kto podaje się za pracownika banku lub innej instytucji, a rozmowa wydaje Ci się podejrzana - **rozłącz się**.
- **Nie daj się wciągnąć** w rozmowę jeśli nie masz pewności kto jest po drugiej stronie.
- **Nie przekazuj** nikomu swoich danych osobowych ani danych dostępowych do kont bankowych, loginów i haseł do poczty e-mail, mediów społecznościowych ani **nie podawaj informacji na temat swoich oszczędności**.
- **Zweryfikuj** rozmówcę dzwoniąc na znany numer instytucji lub udaj się do placówki.
- Nigdy **nie oddzwaniaj** na nieznany numer.
- Zablokuj niechciane połączenia.

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

PORTAL I GAZETA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

REDAKCJA:
Rafał Sułek (red. naczelny)
Mateusz Misztal
Jakub Gąsak
Janusz Komorowski
Teresa Bocheńska
Marta Gąsak

Paweł Rodziewicz
Paweł Gwardyński
Damian i Ilona Nowaccy
Agnieszka Pietrzyk

ADRES REDAKCJI:
82-300 Elbląg, ul. Hetmańska 28,
tel. (55) 232 69 35
e-mail: redakcja@razemztoba.pl
www.razemztoba.pl

WYDAWCA:
Elbląska Rada Konsultacyjna
Osób Niepełnosprawnych (ERKON)
tel. (55) 232 69 35
fax (55) 232 69 34
e-mail: erkon@softel.elblag.pl
www.erkon.elblag.pl

ZADZWOŃ DO NAS

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia? Coś Cię bulwersuje, smuci bądź cieszy?

Zadzwoń!

Czekamy na Twój telefon!

(55) 232 69 35

Napisz!

redakcja@razemztoba.pl

DRUK:
PPUH APLAUZ

Fot. na okładce: Mateusz Misztal
NAKŁAD: 4000 egzemplarzy.

© Wszelkie materiały zawarte w gazecie chronione są prawem autorskim. Wszelkie prawa zastrzeżone, dalsze rozpowszechnianie artykułów i zdjęć tylko za zgodą wydawcy. Miesięcznik jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej (PSPL). Autorzy zamieszczanych artykułów prezentują własne poglądy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania dostarczonych materiałów.

WARTO PRZECZYTAĆ

17 Skorzystaj z funduszy, znieś bariery, odkryj talenty
31 Muzeum Emigracji docenione za dostępność
32 Podatki bez wychodzenia z domu
34 Zasiłek pogrzebowy z ZUS. Warunki, kwota i procedura
35 Ubezpieczenie chorobowe to nie to samo co zdrowotne
36 Jak przygotować się na badanie tomografem?
37 Oszustwo na znanego lekarza
39 Wyjątkowy słownik
40 Siatkarze na ME z najlepszym wynikiem w historii
41 Obroniły tytuł

ELBLĄG
19 Tanecznie w Dziennym Domu Senior+
20 Nagroda TUUS wręczona
21 Muzycznie świętowali 30-lecie WTZ
22 Zmarła Helena Pilejczyk
23 30 lat równych szans
24 O bezpieczeństwie w elbląskim Dziennym Domu Senior+
25 „Nic dwa razy". Wieczór z poezją noblistki

W REGIONIE
26 Mundurowi wobec osób z niepełnosprawnościami
27 Wolontariat na rzecz seniorów
28 Nowe defibrylatory
29 Jubileusz Fundacji „Daj Szansę"

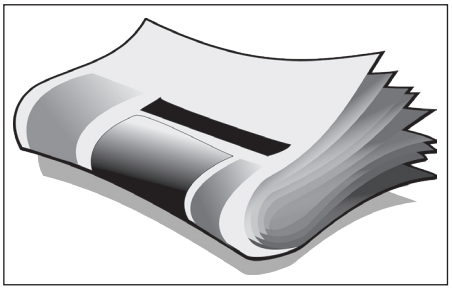

PUBLICYSTYKA
4 Gdzie tu sprawiedliwość?

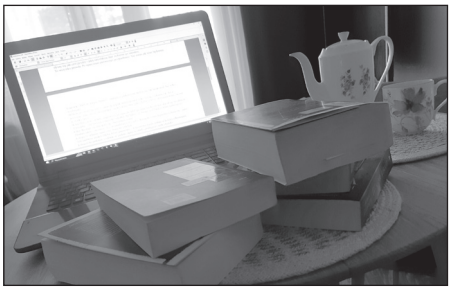

Z PERSPEKTYWY RODZICÓW
6 Na forum

ŚWIAT TERESY
7 Pomocniczość – w państwie jak w dobrej rodzinie

więcej na razemztoba.pl

W poprzednim numerze wspominałem pokrótce o treściach jakie można zobaczyć codziennie w serwisach informacyjnych. Każdy, kto ogląda tego typu programy doskonale wie, że pozytywnych informacji tam za wiele nie ma. Dominują te nacechowane negatywnie – kradzieże, polityczne przepychanki, wojny, katastrofy, morderstwa. Nietrudno zatem zwątpić w ten otaczający nas świat. Informacja stała się dobrym towarem a nie wartością dodaną. Większość serwisów, czy to telewizyjnych, radiowych, prasowych czy przede wszystkim internetowych musi zarabiać. Potrzeba zatem przyciągnąć do siebie użytkownika a nic nie przyciąga tak dobrze jak czyjaś tragedia czy kontrowersja.

Zacznijmy więc od tragedii.

Nie ma chyba osoby, która nie słyszała o, niemieszczącym się w żadnych ramach cywilizowanego człowieka ataku na grupę przedszkolaków w Poznaniu. Emocje jakie targały człowiekiem na myśl, że starszy mężczyzna zaatakował bezbronne małe dzieci, chyba są nie trudne do odgadnięcia. Wyobraźmy sobie, odprowadzamy rano dziecko do przedszkola a kilka godzin później dostajemy przerażający telefon o tym co się wydarzyło. Dla mnie, jako rodzica przedszkolaka, jest do wręcz niepojęte. Nie jestem w stanie wyobrazić sobie – chyba mało kto, jest w stanie zrozumieć, co czuli rodzice tego biednego dziecka. Współczucie dla rodziny maluszka to jedna strona medalu. Drugą jest naturalna złość, gniew, niezgoda a wręcz żądza zemsty i jak najszybsze wymierzenie kary – najlepiej definitywnej.

Inną sprawą jest próba zrozumienia, co musi się dziać w głowie człowieka, że jest on w stanie skrzywdzić bezbronne małe dziecko. Jeszcze większa zagadka jest wtenczas, gdy do takich czynów dopuszcza się ktoś z najbliższej rodziny. Tym sposobem przechodzimy do kolejnych bulwersujących i nie mieszczących się w żadnych ramach czynach z Gdyni i Redy, gdzie dwoje sześcioletnich dzieci (chłopczyk i dziewczynka) padły ofiarami swoich... ojców. Przypadki te warte są odnotowania, w aspekcie który dzisiaj chciałbym poruszyć w tym tekście, lecz po ich głębszym zbadaniu, nie są one tak klarowne, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało. Zbrodnia została popełniona lecz nie było naocznych świadków popełnionych czynów, a do tego dochodzą jeszcze inne okoliczności, które kładą się cieniem nad tymi wydarzeniami, co nie pozwala i (chyba nigdy nie pozwoli) stuprocentowo stwierdzić, że zarówno jeden jak i drugi ojciec tej zbrodni dokonał. Zbyt dużo jest tu niejasności, tajemniczości, zbieżności i teorii, które wokół nich narosły a mam wrażenie niezbyt dementowanych przez odpowiednie służby.

Jeśli jesteśmy już przy tego typu sprawach bulwersujących i powiązanych z tematem dzisiejszego mojego materiału, to warto wspomnieć historię Zbigniewa Brzoskowskiego. Historię, która z samego przedstawienia jej „głównego winowajcy" niewielu może coś powiedzieć, ale gdy dodamy do tego, że mowa o zabójcy Doktor Oli, to niemal każdy mieszkaniec Elbląga, będzie wiedział o jaką sprawę chodzi. Człowiek ten za swój czyn został skazany na karę śmierci przez powieszenie. To był ostatni tego typu wyrok wydany w naszym kraju przed złagodzeniem prawa karnego, który następnie zamieniono na dożywocie. Z kolei ostatnim wykonanym wyrokiem śmierci w Polsce był wyrok z 21 kwietnia 1988 r. w krakowskim więzieniu na Montelupich. Skazanym był 29-letni Stanisław Czabański, który odpowiadał za brutalny gwałt i zabójstwo kobiety. Wnioskował zresztą o ułaskawienie do Przewodniczącego Rady Państwa – bezskutecznie.

Zabójca Doktor Oli przebywa w areszcie od 1993 roku. Jak się nietrudno domyślić, skazany obstaje w przekonaniu, że wyrok na niego został wydany „ku uciesze mediów, które chciały krwi". Do tej pory jednak nie udało mu się przekonać wymiaru sprawiedliwości do swoich racji.

Historia Brzoskowskiego podobnie jak innych skazanych na kary śmierci opisana jest w naukowej monografii dra Zbigniewa Nowaka, który obok rozmów z niedoszłymi straceńcami, przedstawia też teorię i ewolucję kar śmierci na terenie naszego kraju a także ukazuje komentarze specjalistów w tematyce wspomnianej kary.

Z badań wynika, że zdecydowana większość polskiego społeczeństwa jest za przywróceniem kary śmierci a im młodsi obywatele, tym większy odsetek osób, które chcą powrotu do publicznego wymierzania kar dla najgorszych przestępców. Trzeba jednak jasno powiedzieć, że powrót takich kar jest w obecnym kształcie prawnym zarówno na linii krajowej jak i międzynarodowej niemożliwy. Wszystkiemu „winna" jest między innymi Europejska Konwencja Praw Człowieka. Od października 2023 roku w polskim systemie prawnym mamy jednak termin „bezwzględne dożywocie", czyli karę za najcięższe przewinienia, która pozbawia praktycznie skazanego możliwości ubiegania się o przedterminowe zwolnienie. Zdaniem jednak wielu specjalistów przepis ten zostanie z pewnością „zniesiony", gdyż jest „wadliwy prawnie" i stoi w sprzeczności z obowiązującymi nasz kraj aktami prawnymi i umowami międzynarodowymi.

I tutaj przechodzimy do kontrowersji.

„I znów mowa o biednych skazanych na nieopisane cierpienia z powodu skazania na dożywotnie więzienie. Zbrodniarze po wyroku żyją na koszt nas wszystkich i niejednokrotnie mają lepiej niż na wolności. Z kolei ofiary nie mają już głosu a ich rodziny sił na wieloletnią walkę i przedłużanie swojej traumy. Za to o zbrodniarzy dbają eksperci i obrońcy praw człowieka. Gdzie tu sprawiedliwość?"

To jeden z niewielu komentarzy na jakie natrafiłem przeglądając materiały źródłowe w Internecie dotyczące brutalnych przestępstw i treści poświęconych karze śmierci w naszym kraju. Z ludzkiego punktu widzenia nie dziwi ton tej wypowiedzi. I wielu z nas podpisałoby się pod nim bez zastanowienia. Przyznaję – ja też.

Nie mnie jednak oceniać wyroki Brzoskowskiego. Zbyt wiele niewiadomych i niejasności oraz brak naocznych świadków zbrodni dokonanych w Gdyni i Redzie, by na podstawie doniesień medialnych ferować najcięższe wyroki na obu ojcach – zresztą obaj popełnili samobójstwo. Oczywiście, za czyny które popełnili powinni ponieść srogą karę. Jeśli udałoby się bez jakichkolwiek wątpliwości stwierdzić, że są winowajcami popełnianych czynów, to czy powinna ich spotkać najcięższa kara? Uważam, że tak. Czym jednak są te wątpliwości, które mogłyby przeważyć na szali wyroku? Wymiar sprawiedliwości nie ma przecież cech boskich. Opiera się na ludziach, których cechą jest omylność.

Czy zatem skazując kogoś na śmierć możemy uznać, że wydając ten wyrok jesteśmy w konkretnej sprawie stuprocentowo pewni swoich racji i wykluczyliśmy wszystkie przesłanki mogące mieć wpływ na zmianę naszej decyzji? Chyba nikt z nas nie chciałby podejmować takich decyzji. Szczególnie w przekonaniu, że „choć w imię prawa" – ale zawsze – niesłusznie skazaliśmy kogoś na śmierć. Mówiąc bardziej obrazowo – zamordowaliśmy niewinnego człowieka.

Kamery monitoringu, liczni świadkowie zbrodni – czy to wypełnia przesłanki do racjonalnego i bezsprzecznego wydania wyroku na taką osobę? I jak powtarzam po raz kolejny, z ludzkiego i emocjonalnego punktu widzenia, jak najbardziej. Sam zresztą po zbrodni w Poznaniu pisałem, na swoich socialach, „że nie wiem co bym robił, jakbym spotkał tego człowieka na swojej drodze i, że jego miejsce jest naprzeciw celownika a nie za kratami i to już zaraz...". Później przyszły jednak wątpliwości a emocje opadły. I choć nadal nie potrafię sobie wyobrazić bólu rodziców i szczerze im współczuję, to zacząłem sobie zadawać pytanie „a co z tym człowiekiem, który dokonał tego przerażającego czynu? Co musiało dziać się w jego głowie, że doprowadziło go to do tak niewyobrażalnego kroku?"

Z biegiem dni pojawiły się informacje o wątpliwym zdrowiu psychicznym sprawcy tej zbrodni a wraz z nimi w opinii publicznej głosy, że to próba rozmydlenia jego odpowiedzialności i próba unikania kary. Szczerze, nie dziwi mnie to. Każdy z nas pewnie słyszał o jakiejś sprawie, w której winny szukał swojego „ratunku" w „niepoczytalności". Stąd też takie reakcje się pojawiają i wynikają w dużej mierze – moim zdaniem, z bezsilności komentujących, względem tego co się wydarzyło. Osoba niepoczytalna lub z problemami psychicznymi popełniająca taki czyn, często może nawet nie zdawać sobie sprawy z tego co zrobiła ani konsekwencji tego. Czy jednak to jest wytłumaczenie i okoliczność łagodząca? W mojej ocenie nie. Lecz trzeba z całą stanowczością tutaj dodać, że jeśli dochodzi do takich sytuacji, to krąg obciążonych tą zbrodnią dość mocno się powiększa. Należy więc zadać pytanie, gdzie byli opiekunowie, najbliżsi takiej osoby, gdzie były odpowiednie służby, lekarze, którzy winni zareagować w odpowiednim momencie. Przecież osoba chora nie zażywająca leków, w szczególności w niektórych schorzeniach, staje się zagrożeniem dla siebie i otoczenia. Ktoś powinien nad taką osobą mieć pieczę. Tyle w teorii. W praktyce doskonale wiemy jak to nierzadko wygląda. Brak pieniędzy na leki, specjalistyczną opiekę, lub zwyczajnie relacje rodzinne takich osób ograniczone do minimum powodują, że zostają one pozostawione same sobie. W pojedynkę walczą ze swoimi demonami, które w pewnym momencie ujawniają się w najbardziej tragiczny sposób. System zawiódł już nie raz i pewnie jeszcze zawiedzie w wielu aspektach. Jest to tak samo trudny i wielowątkowy temat do rozważań jak sama kara śmierci.

Ostatecznie biegli uznali, że sprawca w chwili popełniania czynu był poczytalny i grozi mu dożywocie. Zważywszy na wiek sprawcy (71 lat) jakoś mam wrażenie niewielka to kara względem rodziców tego dziecka, którzy już zawsze będą musieli żyć w cieniu tej tragedii. Wspominając ten dzień, zawsze będą wracać do momentu, gdy rano dziecko wychodziło do przedszkola i już na zawsze opuszczało dom, swój pokój, swoje zabawki...

Sprawa z Poznania pokazuje również, że obok sprawcy, jest też całe grono osób, na których to doświadczenie odciśnie piętno na całe życie. Panie opiekunki i dzieci z grupy tego chłopca, już zawsze mogą żyć w przeświadczeniu, że niewinny i pełen radości spacer po mieście, może skończyć się tragedią. Ich poczucie bezpieczeństwa na długo (oby nie na zawsze) zostało zachwiane, żeby nie napisać – zniszczone. Teraz tylko wiara w specjalistów i ich zdolności, by wszyscy ci poszkodowani wrócili jak najszybciej do w miarę normalnego życia. Tylko czy po czymś takim można normalnie żyć? Ból, złość, gniew, bezradność, rządza zemsty, pustka, przerażenie, strach i co najgorsze – wspomnienia.

Rafał Sutek

ILONA I DAMIAN NOWACCY są rodzicami niepełnosprawnej Julki z mózgowym porażeniem dziecięcym (MPD). Na łamach „Razem z Tobą" opisują swoje chwile radości, zwątpienia oraz dzielą się licznymi doświadczeniami i spostrzeżeniami, wynikającymi z wychowywania niepełnosprawnego dziecka.

Na forum

Kiedyś (a nasz rocznik daje nam pełne prawo do używania tego określenia w odniesieniu do czasów iście pradawnych), kiedy chcieliśmy się czegoś dowiedzieć, o czym sami pojęcie mieliśmy nikłe, lub żadnego – pytaliśmy ludzi. Znajomych, ekspertów, znajomych ekspertów, lub nieznajomych poleconych przez znajomych, o których wiedzieli, że mogą być w temacie. Albo sięgaliśmy do książek – do dziś mam kilka pozycji o porażeniu mózgowym, czy metodach rehabilitacji.

Co więcej, w tamtym czasie wiedziałam, jakie warto mieć, bo był ranking autorów i książek które warto przeczytać. Z dzisiejszego punktu widzenia, taki dostęp do informacji był (delikatnie rzecz ujmując) ograniczony.

I tak, krok po kroku, po urodzeniu Juli, nabywaliśmy wiedzę nam potrzebną, pytaliśmy znajomych, poznawaliśmy specjalistów, czytaliśmy książki, wyrabialiśmy sobie zdanie na różne tematy, uczyliśmy się życia na nowo, ba, nawet staliśmy się tymi nieznajomymi, którzy, będąc w temacie, są często pytani o zdanie. I tak mijały lata.

Dziś dostęp do informacji jest właściwie nieograniczony, a przy tym prosty, powszechny i szybki...

I choć brzmi to jak ewidentna zaleta, to chyba mieliśmy szczęście, że nie dziś zaczynamy swoją drogę. Że nie dziś wyrabiamy sobie opinie.

Ale nie możemy oczywiście cały czas polegać na wiedzy raz zdobytej, niezależnie od tego jak byłaby fachowa i rzetelna. Człowiek uczy się całe życie, więc i dziś trzeba umieć poruszać się w tym gąszczu. Pojawiają się nowe problemy, nowe wyzwania, nowe dziedziny, które wymagają zdobycia nowej wiedzy. Tymczasem próba dowiedzenia się w sieci czegokolwiek od (teoretycznie) ludzi, którzy powinni być w temacie, jest często istnym labiryntem. Natrafiamy w nim na multum opinii, pseudo rad, które nie są ani prawdziwe, ani pomocne, co więcej, często obliczone tylko na to, żeby udowodnić, że osoba pytająca owego pytania zadawać w ogóle nie powinna.

Bo powinna to wiedzieć.

Tutaj przodują fora internetowe – istny targ próżności. Bez zasad, bez kontroli – miejsce, które udaje pomocne, a w większości przypadków kończy się wylewaniem swoich frustracji i dyskusją o niczym. Nie dość, że nie na temat, to jeszcze w bardzo nieprzyjemnej atmosferze.

Ze świecą szukać sytuacji, w której ktoś się tam szybko czegoś dowiedział, że zadano pytanie, otrzymano odpowiedź, dziękuję, kropka.

Jestem członkiem kilku tzw „branżowych" grup, dotyczących różnego rodzaju niepełnosprawności i mniejszych, lub większych, problemów z tym związanych, wiadomo, chcę być na bieżąco. Ale nawet jeżeli temat mnie interesuje, to doszukanie się potrzebnych, logicznych informacji graniczy z cudem. Trzeba odsiać całe listy: „co to za pytanie?!", „u mnie się tak nie dzieje", „przecież była już o tym mowa", czy nieśmiertelne: „ile razy można na ten temat pisać?!".

A przecież spotykamy się w grupie osób, które, dzieląc podobne doświadczenia, powinny byś sobie życzliwe, powinny rozumieć, chcieć pomóc i, wykazując minimum empatii, przynajmniej nie dobijać, jeżeli problem akurat ich nie dotyczy. A bywa różnie. Bo napisać łatwiej. A okazja, żeby pokazać jak to mam lepiej, a inni się nie znają – doskonała.

O narastającym problemie świadczy chociażby coraz większa ilość postów zaczynających się od „tylko proszę bez hejtu..." (kto tak zaczyna rozmowę w cztery oczy?) i zdecydowanie nadużywana możliwość ukrycia swoich danych – coraz więcej postów jest anonimowych, choć zupełnie nie widać powodu. Ludzie boją się zapytać, choć wiedza jest na wyciągniecie ręki.

Szukamy więc dalej

Chaos informacyjny i ilość „wiedzy" jaka nas zalewa utrudnia raczej, niż ułatwia cokolwiek.

Oczywiście, że nie zawsze i abstrahuję tu od zalet postępu technicznego samego w sobie. Nigdy tak łatwo i szybko nie załatwiało się spraw urzędowych, finansowych, medycznych – tutaj jestem absolutną fanką postępu. Mam jednak wrażenie, że żeby skutecznie i efektywnie poruszać się dziś, w tym gąszczu informacji, trzeba było choć jedną nogą zahaczyć o czasy, w których było nam z tym trudniej, w których wymagało to cierpliwości i kreatywności. W których szukanie było umiejętnością.

Bo potrzebne informacje gdzieś są, i są na wyciągnięcie ręki, są rzetelne, są kompletne i są bardzo pomocne.

Tylko tak trudno je odsiać od reszty... ■

Pomocniczość – w państwie jak w dobrej rodzinie

TERESA BOCHEŃSKA

W nowej sytuacji politycznej warto zastanowić się, w jakim państwie chciałoby się żyć. Pierwsza odpowiedź na pewno zabrzmi: praworządnym, tzn. takim, gdzie rządzi prawo a wszyscy obywatele są wobec prawa równi. To na pewno fundament dobrego państwa, ale na nim musi stanąć mocny, demokratyczny gmach. W naszej Konstytucji najbardziej podoba mi się zasada pomocniczości (zwana również zasadą subsydiarności) . Oznacza ona, że władza interweniuje wtedy, gdy z danym problemem nie radzą sobie skutecznie obywatele, i to zaczynając od samorządu najbliższego społeczeństwu. Gdy pojawia się jakiś problem na jakimś osiedlu czy na wsi – najpierw zajmują się nim ich mieszkańcy, gdy sami nie poradzą, pomaga gmina. Gdy problem dotyczy całej gminy, przystępuje do jego rozwiązania samorząd gminy, a gdy sam nie ma wystarczających środków, włącza się powiat, a następnie region. Państwo przystępuje do działania w sytuacji, gdy potrzebne są rozwiązania na szczeblu państwowym.

Podobnie dzieje się w rodzinie – dzieci uczy się radzić sobie samym w coraz trudniejszych sprawach, przychodząc im z pomocą dopiero, gdy jej naprawdę potrzebują. W ten sposób wychowuje się je do samodzielności i kreatywności.

W pierwszych latach po transformacji sama uczestniczyłam w budowie takiego właśnie systemu jako radna trzech pierwszych kadencji Rady Miasta, a także jako działaczka organizacji pozarządowych. Samorząd terytorialny i organizacje pozarządowe to podstawa demokracji opartej na subsydiarności. Wdrażanie w życie zasady pomocniczości wymaga odpowiedniego systemu prawnego i środków materialnych. W przypadku samorządu terytorialnego – gminy, powiatu czy regionu są to przekazane samorządom kompetencje oraz dochody własne. Przez te pierwsze kadencje my, samorządowcy staraliśmy się uzyskać jak najwięcej zadań własnych, zaczynając od zarządzania majątkiem gminy i infrastrukturą techniczną, następnie przejmując coraz większą część systemu edukacji, placówek służby zdrowia, pomocy społecznej – czyli tego wszystkiego, co jest najbliżej mieszkańców. Trwała też nieustająca walka o środki własne – czyli udział w dochodach z podatków. Własne dochody pozwalają decydować o tym, co jest w danym czasie ważne, bez ingerencji władz państwowych. Nie wszystkie zadania stały się zadaniami własnymi, część państwo zleca samorządom przekazując im subwencję na ich realizację. W wypadku zadań zleconych samorząd nie może decydować o sposobie ich wykonania, musi stosować się do wytycznych, nie jest tu niezależny. Im więcej dochodów własnych tym więcej niezależności, a im więcej subwencji, tym większa zależność.

Najbardziej niezależnym podmiotem w państwie demokratycznym są organizacje pozarządowe, które tworzą sami obywatele. Po 89 roku różne stowarzyszenia i fundacje powstawały jak grzyby po deszczu – w każdym środowisku było mnóstwo narosłych za „komuny" problemów, które trzeba było pilnie rozwiązać nie czekając, aż zabierze się za to – lub nie – państwo. W Elblągu najbardziej aktywne okazało się środowisko osób z niepełnosprawnościami, od którego zaczęła się cała lawina ruchu pozarządowego. Chcieliśmy jak najszybciej nadrobić opóźnienia w leczeniu i rehabilitacji, do czego potrzebna była wiedza, sprzęt, placówki. Z pomocą przyszli nam sąsiedzi zza granicy – głównie Szwedzi i Niemcy. W nowych organizacjach pracowali w większości wolontariusze: lekarze, pielęgniarki, rodzice i opiekunowie. To był niesamowity czas, gdy na szkoleniach i wizytach studyjnych w zagranicznych ośrodkach otwierały nam się ze zdumieniem oczy na istniejące już wówczas możliwości medycyny, o których nikt wcześniej w Polsce nie słyszał. W nowym ustroju organizacje nie były już petentem u władz, jak poprzednio, ale mogły samodzielnie działać, zdobywać potrzebne środki, przy czym dużo łatwiej było wówczas o pomoc. Gdy Fundacja Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym otrzymała do remontu mocno zdewastowany budynek w zespole powojskowym, przyszły z pomocą różne elbląskie firmy: jedne oferowały materiały do remontu, inne wykonywały bezpłatnie jakieś roboty. Włączyli się też Szwedzi przywożąc część potrzebnego sprzętu. Wszystko to się działo bez zbędnej biurokracji, tak po prostu „na słowo" – co dzisiaj jest nie do pomyślenia.

O respektowanie zasady pomocniczości musieliśmy walczyć z wszystkim kolejnymi rządami i aż do przejęcia władzy przez obecną partię przestrzeń niezależności samorządów i obywateli wolno, krok, po kroku, ale rosła. Odchodzący rząd niestety pomocniczość rozumiał opacznie: chciał robić wszystko sam, ewentualnie z naszą, ściśle określoną pomocą. To była droga do autorytaryzmu – ze społeczeństwa obywatelskiego do poddaństwa. Ten trend musimy odwrócić – nasze społeczeństwo jest coraz bardziej świadome i lepiej wykształcone, dąży do podniesienia standardów życia we wszystkich aspektach: ochronie zdrowia, edukacji, zamieszkania, funkcjonowania w przestrzeni publicznej, widzi też – zwłaszcza młoda generacja – jaki wpływ na ich zdrowie i życie ma stan środowiska przyrodniczego, które trzeba ratować przed coraz większą dewastacją. We wszystkich tych dziedzinach bardzo wiele mają do zrobienia samorządy i sami obywatele, szczególnie zrzeszeni w różnego rodzaju organizacjach, którzy wiedzą, co i jak trzeba zrobić. Muszą mieć jednak do tego odpowiednie środki prawne i materialne – w przypadku samorządów przede wszystkim jak najwyższe dochody własne, w wypadku sektora pozarządowego fundusze grantowe i dostępność do infrastruktury społecznej (szkół, ośrodków kultury, obiektów sportowych itp).

O rozwoju każdego państwa i społeczeństwa decyduje kapitał społeczny, który trzeba budować od najmłodszych lat, ucząc i nagradzając przedsiębiorczość, kreatywność, dbałość o dobro wspólne. ■

„Akustyczny dotyk”

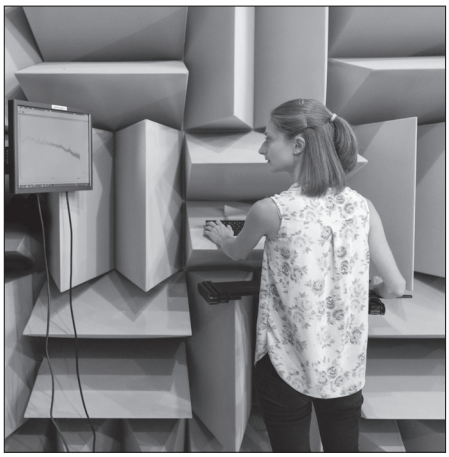

Fot. pexels.com

Naukowcy z Uniwersytetu Technologicznego w Sydney przeprowadzili badania nad nową technologią nazwaną „Acoustic Touch”, co można przetłumaczyć jako „Akustyczny dotyk”. To innowacyjne rozwiązanie korzysta z technologii śledzenia głowy i renderowania przestrzeni dźwiękowej w technologii binauralnej, oferując użytkownikom wysokiej jakości wskazówki dźwiękowe, które pomagają zlokalizować obiekty i zidentyfikować ich tożsamość. Wyniki testów są obiecujące. Uczestnicy badania, w tym osoby niewidome, osiągnęli sukces w lokalizowaniu i wybieraniu przedmiotów przy użyciu technologii dotyku akustycznego na poziomie porównywalnym do idealnych warunków. Co więcej, okazało się, że technologia ta znacząco nie obciąża procesów poznawczych użytkowników, co oznacza, że jest ona skuteczną metodą wzmacniania zmysłów. Jak się okazało, osoby widzące, które wzięły udział w badaniu i w jego trakcie miały zawiązane oczy, osiągnęły gorsze wyniki w lokalizowaniu obiektów niż osoby niewidome, co sugeruje, że posiadają mniej rozwinięte umiejętności orientacji i mobilności. Choć rozwiązanie jakim jest „Akustyczny dotyk” wydaje się być obiecującym osiągnięciem, to badacze podkreślają, że ma ono pewne ograniczenia wynikające z występujących błędów w rozpoznawaniu obiektów oraz mocy obliczeniowej smartfonów. W planach są dalsze prace nad rozwojem technologii w celu jej ulepszenia. ■ University of Technology Sydney

Dostępne tramwaje w Łodzi

Fot. UM Łódź

MPK Łódź ma kolejne pojazdy niskopodłogowe. Tym razem kupiło 10 pojazdów GT6M-ZR z Jeny. Po modernizacji wyjadą na łódzkie tory. Pierwszy już kursuje.

Tramwaje GT6M-ZR są pojazdami niskopodłogowymi, co zdecydowanie ułatwia korzystanie z komunikacji miejskiej osobom na wózkach oraz z trudnościami ruchowymi.

Są to także wagony dwukierunkowe, co umożliwi kierowanie ich na odcinki, gdzie nie ma klasycznej pętli lub na trasy, gdzie ze względu na remonty zawracanie wagonów jest czasowo niemożliwe.

MPK Łódź kupiło łącznie dziesięć takich tramwajów z Jeny. Pierwsze dwa wagony są już w Łodzi, i zostały dostosowane do łódzkich standardów. Następne 2 tramwaje przyjadą do Łodzi w styczniu, a pozostałe 6 do połowy 2024 r.

To kolejne tramwaje, które zwiększą liczbę wagonów niskopodłogowych w taborze MPK Łódź. Przypomnijmy, że dobiega końca dostawa 30 nowoczesnych tramwajów Moderus Gamma, które w znaczący sposób wzmocnią łódzką flotę. ■

UM Łódź

Nowy samochód dla niepełnosprawnych

Dom Pomocy Społecznej im. bł. Edmunda Bojanowskiego w Poznaniu ma już nowy samochód. Specjalistyczne, przystosowane do przewozu osób z niepełnosprawnościami auto posłuży do przewozu mieszkanek domu.

Nowe auto kosztowało blisko 270 tys. zł i zostało sfinansowane z miejskiego budżetu. Jednorazowo może przewieźć 8 pasażerów oraz kierowcę. Jest też przystosowane do przewozu osób z niepełnosprawnościami – równocześnie zmieszczą się w nim dwie osoby na wózkach inwalidzkich, ma też windę elektrohydrauliczną.

– To zakup, który jest nam niezwykle potrzebny – mówi Danuta Resztak, dyrektorka Domu Pomocy Społecznej im. bł. Edmunda Bojanowskiego. – Zwłaszcza winda jest dla nas bardzo ważna, ponieważ większość mieszkanek naszego domu to osoby całkowicie leżące. Dzięki nowemu samochodowi możemy łatwiej zawieźć je np. na wizyty u lekarzy specjalistów.

DPS przy ul. Niedziałkowskiego dysponuje 35 miejscami w pokojach 1-, 2-, 3- i 4 osobowych. Mieszkają w nich kobiety, które są przewlekle chore. Pokoje są w pełni umeblowane i wyposażone w sygnalizację, która pozwala łatwo przywołać opiekuna. W łazienkach znajdują się m.in. w specjalne uchwyty i poręcze dla osób z niepełnosprawnościami. W domu znajduje się też specjalna wanna do kąpieli osób leżących.

W DPS-ie nie ma barier architektonicznych. Do dyspozycji mieszkańców jest m.in. gabinet fizykoterapii i rehabilitacji ruchowej, sala terapii zajęciowej, kącik biblioteczny, jadalnia, pokoje dziennego pobytu, a także kaplica, taras i ogródek. ■

Red.

Fotowoltaika na dachu DPS

Fot. UM Poznań

Dom Pomocy Społecznej przy ul. Konarskiego w Poznaniu zyskał nowe, ekologiczne źródło energii. Zakończył się montaż instalacji fotowoltaicznej na dachu budynku. To jeden z elementów szerszego planu modernizacji placówki.

Na dachu budynku przy ul. Konarskiego zamontowano mikroinstalację o mocy 49,5 kW, którą z kolei obsługuje 90 paneli fotowoltaicznych. Inwestycja otrzymała dofinansowanie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Dach budynku został docieplony przed montażem paneli słonecznych. W ramach wcześniejszych prac wymieniono również opierzenie dachu i rynny spustowe. Zastąpiona nową została także stara winda w budynku. Ponadto przeprowadzono niezbędne naprawy, które zostały wskazane w rocznym przeglądzie budowlanym: zlikwidowano nieużywany od dawna zsyp węglowy, zdemontowano starą altanę ogrodową, naprawiono uszkodzone ścieżki z kostki brukowej.

W przyszłości przewidziane są kolejne prace w Domu Pomocy Społecznej przy ul. Konarskiego, które poprawią standard placówki. Obecnie sporządzany jest program funkcjonalno-użytkowy, na podstawie którego będzie można wykonać kompleksową modernizację i przebudowę budynków mieszkalnych. W ramach tych prac projektowane jest także miejsce opieki wytchnieniowej. Jest to czasowa forma wsparcia w zajmowaniu się osobą z niepełnosprawnością, gdy opiekun nie może pozostawić jej samej. ■

PIM

Zabójczy hałas

Z badań wynika, że ze względu na hałas drogowy przeciętny warszawiak traci jeden dzień życia w zdrowiu. W dużych miastach hałas nie cichnie w nocy, nie ma od niego ucieczki nawet w domu. Może powodować problemy zdrowotne – m.in. choroby układu krążenia czy wyższy poziom stresu. – Aby zapewnić sobie komfort akustyczny, musimy się nauczyć, w jaki sposób projektować budynki – przekonuje Henryk Kwapisz, ekspert Stowarzyszenia „Komfort Ciszy".

WHO w raporcie o chorobach spowodowanych hałasem środowiskowym podaje, że długotrwały lub nadmierny hałas skutkuje problemami zdrowotnymi, jak np. choroby układu krążenia. Może podnieść poziom cukru i cholesterolu, powodować zaburzenia hormonalne, doprowadzić do nerwicy czy chorób psychicznych.

Stowarzyszenie „Komfort Ciszy" od 2016 roku zwraca uwagę na znaczenie jakości akustycznej budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej. 15-minutowe wywiady z ekspertami w różnych dziedzinach pokazują wpływ akustyki budynków na jakość snu, relacje międzyludzkie, produktywność czy zdrowie. Doświadczenia i refleksje rozmówców związane z hałasem i dźwiękiem mają się stać inspiracją do poprawy akustyki w budynkach. ■

Newseria

Trzydzieści lat specjalistycznej poradni

Fot. pexels.com

Od trzydziestu lat Specjalistyczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna dla Dzieci i Młodzieży z Zaburzeniami Emocjonalnymi oferuje pomoc i wsparcie dla mieszkańców Białegostoku. Zajmuje się m.in. konsultacjami, prowadzi grupy terapeutyczne, terapeutyczno-rozwojowe, terapie rodzinne i warsztaty. Swoją pomocą obejmuje ponad 600 rodzin rocznie.

Poradnia mieści się przy ul. A. Mickiewicza 31/2 w Białymstoku. Do placówki przyjmowane są dzieci i młodzież z zaburzeniami emocjonalnymi, które przejawiają się pod postacią takich utrwalonych objawów, jak trudności funkcjonowania w grupie, agresja jawna lub ukryta, napięcie, konflikty wewnętrzne, zaburzony obraz siebie, niska samoocena, objawy psychosomatyczne (np. bóle głowy, brzucha), zaburzenia nastroju.

Poradnia proponuje różne formy pomocy w zależności od wieku: konsultacje dla rodziców dzieci do 5. roku życia, grupy terapeutyczne dla dzieci 5-6-letnich, 7-8-letnich, 9-10-letnich, grupę terapeutyczno-rozwojową dla młodzieży szkół średnich, terapię rodzinną i warsztaty dla rodziców dzieci i młodzieży (w wieku od 5 do 19 lat, do ukończenia szkoły ponadpodstawowej). Placówka oferuje terapię pedagogiczną, konsultacje oraz warsztaty dla rodziców i nauczycieli, zajmuje się pedagogizacją rodziców.

Instytucja proponuje także wsparcie dla dzieci i rodziców z Ukrainy. Jej zespół rozwiązuje problemy związane z adaptacją, integracją, pokonywaniem kryzysów emocjonalnych i społecznych.

Szczegółowe informacje o formach pomocy dla mieszkańców są dostępne na stronie poradni. ■

UM Białystok

30 lat służby w środowisku osób z niepełnosprawnościami

Elbląska Rada Konsultacyjna Osób Niepełnosprawnych w 2023 r. obchodzi jubileusz 30-lecia istnienia. We współczesnej, powojennej historii Elbląga to już sporo i wydaje się, że jesteśmy częścią społecznego pejzażu Elbląga od zawsze. Mieliśmy w naszej historii czasy prężnego rozwoju i czasy walki o przetrwanie, zmieniali się ludzie, programy, partnerzy – ale nasza misja, najkrócej określana jako wyrównywanie szans osób z niepełnosprawnościami, pozostała ta sama.

W miarę, jak przekształcał się ustrój naszego kraju, pojawiały się i zmieniały uwarunkowania społeczne, gospodarcze, prawne – ewaluowały też sposoby i środki realizacji tej misji , ale w jej centrum zawsze pozostają ci sami beneficjenci – osoby z różnymi niepełnosprawnościami, ich rodziny i opiekunowie.

Początek ERKON wiąże się ściśle z początkiem transformacji ustrojowej w naszym kraju. Transformacja objęła wszystkie dziedziny życia, nie tylko polityczne i gospodarcze, ale również społeczne, zwłaszcza te zaniedbane, w których narosło wiele problemów. W sferze społecznej dotyczyło to szczególnie środowiska osób z niepełnosprawnościami, ich rodzin i opiekunów, które za „komuny" stanowiło odrębny, odizolowany świat. Osoby z niepełnosprawnościami, zamknięte w domach, edukowane w specjalnych szkołach, jeżeli pracujące to w spółdzielniach dla inwalidów, stanowiły społeczność „drugiego sortu". Odzyskana wolność objęła i tę społeczność. Wolni obywatele mogli zakładać nie tylko firmy ale i organizacje, które rozwiązują ich problemy w sposób odpowiadający ich pragnieniom i potrzebom. Do tego otwarcie okna na Zachód pozwoliło poznać osiągnięcia w medycynie, rehabilitacji, organizacji życia osób z niepełnosprawnościami, pozwalające nie tylko na poprawę zdrowia i sprawności, ale i na większe uczestnictwo w życiu społecznym i z tego wszystkiego, po upadku „komuny" można było korzystać. W Elblągu pierwszą nową organizacją na rzecz osób niepełnosprawnych powstałą po 89.roku jest Fundacja Pomocy Dzieciom z Porażeniem Mózgowym (dzisiaj to Fundacja Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym im. Matki Teresy z Kalkuty), powstała

Fot. archiwum redkacji

z inicjatywy Janiny Kawczyńskiej, mająca swój rodowód w Komitecie Obywatelskim Solidarność. Byłam współzałożycielem i członkiem Zarządu Fundacji.

Równolegle powstawały w Elblągu, jak i w całym kraju, kolejne organizacje osób z niepełnosprawnościami, w tym elbląskie koło Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym (dzisiaj jest to Polskie Stowarzyszenie Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną) założone przez Beatę Peplińską -Strehlau, mamę córeczki z zespołem Downa, Koło Młodzieży Niepełnosprawnej „Nie jesteś sam", z inicjatywy Ewy Sprawki, świeżo upieczonej absolwentki Uniwersytetu Jagiellońskiego, która wróciła do domu jako osoba z niepełnosprawnością. Jednocześnie zyskiwały drugie życie wcześniejsze, ogólnopolskie organizacje, takie jak PZN czy PZG, działały też jeszcze dawne organizacje, które w nowej rzeczywistości nie przetrwały – jak elbląskie koło Towarzystwa Walki z Kalectwem z przewodniczącym Karolem Kowzanem, którego byłam członkiem jeszcze przed 89. rokiem. Podobnie działo się w innych miastach. Ówczesne organizacje osób niepełnosprawnych szybko się uczyły, miały wiele energii i determinacji, ofiarnych wolontariuszy, ale osiągnięcie założonych celów, to jest poprawy warunków życia i wyrównania szans wymagało odpowiedniej infrastruktury społecznej, zmiany prawodawstwa, likwidacji różnego rodzaju barier. W 1990 r. utworzony został samorząd terytorialny, który dynamicznie się rozwijał, a w miarę zwiększania kompetencji nabierał coraz większego wpływu na życie mieszkańców gmin (miasta też miały status gminy, początkowo był to jedyny szczebel samorządu terytorialnego) i stawał się naturalnym partnerem organizacji pozarządowych w obszarze pomocy społecznej. Z rekomendacji Komitetu Obywatelskiego Solidarność byłam radną I kadencji Rady Miejskiej. Jako radna miałam możliwość zgłaszania Radzie Miejskiej wniosków i interpelacji, ale potrzebne było

wsparcie silnej reprezentacji środowiska osób niepełnosprawnych. W kilku miastach istniały już takie reprezentacje w postaci zrzeszeń lokalnych organizacji. Razem z Karolem Kowzanem postanowiliśmy utworzyć podobne ciało w Elblągu. Szukając dobrych przykładów nawiązaliśmy kontakt z Radą Konsultacyjną Osób Niepełnosprawnych w Bydgoszczy, która odnosiła w swojej działalności znaczne sukcesy. Do uczestnictwa w Elbląskiej Radzie Konsultacyjnej zaprosiliśmy początkowo nie tylko organizacje, ale i instytucje działające w Elblągu na rzecz osób niepełnosprawnych. W efekcie kilku spotkań powstał jednak związek stowarzyszeń, ze statutem wzorowanym na statucie bydgoskim, który zarejestrował się w Krajowym Rejestrze Sądowym. W 1992 roku uzyskaliśmy osobowość prawną.

Pierwszym prezesem ERKON został Karol Kowzan, wiceprezesem Teresa Bocheńska.

W bogatej i barwnej historii ERKON można wyznaczyć pewne kamienie milowe. Ten modny termin może tu posłużyć do przedstawienia kolejnych etapów i kierunków jej rozwoju.

Kamień milowy pierwszy - powołanie w 1993 roku Konsultanta Osób Niepełnosprawnych i nawiązanie współpracy z samorządem

Po rejestracji w sądzie ERKON rozpoczęła współpracę z władzami samorządowymi. Pierwszy Prezydent Miasta – Józef Gburzyński oraz Przewodniczący Rady Miejskiej Wiktor Daszkiewicz odnieśli się do nas bardzo przychylnie. Odbyły się dwie sesje Rady Miejskiej poświęcone w całości problemom osób niepełnosprawnych. Obie strony widziały potrzebę stałych kontaktów i w tym celu przedstawiliśmy propozycję utworzenia stanowiska Konsultanta Osób Niepełnosprawnych. Konsultant miał reprezentować środowisko osób z niepełnosprawnościami wobec władz miejskich i był desygnowany przez to środowisko, ale wynagradzany ze środków finansowych przyznanych przez prezydenta, ponieważ nie posiadaliśmy wówczas żadnych własnych dochodów. Propozycja została przyjęta. Razem ze stanowiskiem Konsultanta otrzymaliśmy w bezpłatne użyczenie lokal na biuro – pokój na parterze budynku przy

Fot. archiwum redkacji

u;. 12 Lutego 5 a (przeniesionego w późniejszym okresie z powodu przebudowy ulicy na Wyspę Spichrzów).

Biuro Konsultanta działało w oparciu o kontrakt z Miastem. Był to pierwszy kontrakt organizacji z samorządem, w dodatku nietypowo skonstruowany. Postawiliśmy na nowoczesność – w naszym biurze od razu pojawił się pierwszy komputer, wówczas jeszcze rzadko widziany w urzędach.

Pierwsze efekty współpracy ERKON z samorządem pojawiły się bardzo szybko. Były to dwie bardzo ważne uchwały Rady Miejskiej: o likwidacji barier architektonicznych w mieście i o edukacji włączającej.

Likwidacja barier zaczęła się od sporządzenia przez Wydział Architektury mapy dostępności obiektów publicznych w Elblągu. Przedstawiciel ERKON brał też udział w ocenie pod kątem istnienia barier architektonicznych oddawanych do użytku nowych obiektów publicznych, jak. np. nowe ulice. Ta współpraca trwała do czasu zmiany przepisów prawnych, które to uniemożliwiły.

Wprowadzenie w życie edukacji włączającej okazało się znacznie trudniejszym zadaniem. Przeszkód było sporo: placówki oświatowe i wychowawcze były niedostosowane pod względem architektonicznym (niestety nadal jest to problem), nie było nauczycieli wspomagających, programów nauczania, pomocy naukowych. Nie była przygotowana na to kadra, nie byli gotowi rodzice zdrowych dzieci. Edukacja włączająca była jednym z zadań w każdym z kolejnych miejskich programów na rzecz osób niepełnosprawnych, opracowywanych z udziałem przedstawicieli ERKON, ale tworzone klasy i oddziały integracyjne dalekie były od europejskich standardów. W 2004 roku na wniosek ERKON prezydent Elbląga powołał Zespół ds. Edukacji Włączającej, w którego skład wchodzili przedstawiciele placówek z klasami i oddziałami integracyjnymi, ośrodków szkolno-wychowawczych, Urzędu Miejskiego, Rady Miejskiej i organizacji zajmujących się edukacją. Zespół zbierał się co miesiąc pod przewodnictwem ERKON: postawił sobie za cel przygotowanie dla każdego dziecka z niepełnosprawnością odpowiedniego dla niego miejsca w systemie edukacji, z założeniem, że należy maksymalnie ograniczyć kształcenie uczniów w systemie nauczania indywidualnego. Omawiane były szczegółowe potrzeby uczniów i placówek w świetle unijnych standardów w zakresie kadry specjalistycznej, dostosowania lokali i wyposażenia. Zespół pracował intensywnie przez kilka lat z bardzo dużym wsparciem władz miejskich, co zaowocowało znacznym podniesieniem standardów placówek integracyjnych, szczególnie w zakresie kadry specjalistycznej. Niestety kolejne ekipy samorządowe nie były tak przychylne tej idei i działalność Zespołu nie była kontynuowana.

Współpraca z samorządem to nadal jedno z najważniejszych zadań w całej działalności ERKON jako reprezentanta środowiska osób z niepełnosprawnościami. Wyraża się w bezpośrednich kontaktach w ważnych sprawach, w uczestnictwie w zespołach opracowujących miejskie

programy społeczne, w zawiązywaniu partnerstwa przy realizacji różnych projektów. Bierzemy też udział w konsultacjach uchwał Rady Miejskiej dotyczących naszego obszaru działań.

Po opracowaniu przedmiotowych standardów otrzymaliśmy od Prezydenta Miasta kontrakt na poradnictwo specjalistyczne i wydaliśmy broszurę informacyjną o usługach służby zdrowia „Pacjencie, nie jesteś sam". Trzeba pamiętać, że nie było jeszcze wówczas internetu.

Do najważniejszych sukcesów ERKON we współpracy z samorządem trzeba zaliczyć utworzenie na nasz wniosek i w wyniku intensywnych starań Miejskiego Centrum Rehabilitacji. Brak dostatecznego dostępu do rehabilitacji, niezbędnej dla osób z niepełnosprawnościami, był i jest nadal największą bolączką.

Od początku działalności staraliśmy się osiągnąć profesjonalizm we wszystkim, co robimy, również we współpracy z władzami. W tym celu w latach 1996-1997 uczestniczyliśmy jako współkoordynator w realizacji projektu finansowanego przez Akademię Rozwoju Demokracji ze środków kongresu USA nt. budowania zasad współpracy między władzą samorządową Elbląga a organizacjami pozarządowymi, za przykładem Gdańska, Gdyni i Sopotu.

W całej tej działalności ogromną rolę odegrała pani Konsultant – Ewa Sprawka. Ewa doskonale się odnalazła w tej roli. Była kobietą niezwykłą. Sama będąc osobą z niepełnosprawnością doskonale znała wszystkie problemy z tym związane – różnego rodzaju bariery, także społeczne, np. trudności w znalezieniu pracy. Miała w sobie ducha społecznika, a także potrzebę niezależności i tym zarażała. Była bardzo kreatywna, miała świetne pomysły i determinację, aby je zrealizować. W ERKON była autorką wielu kolejnych inicjatyw, jak UTWiON, ZAZ, ośrodka edukacyjnego dla ON, Agencji Zatrudnienia oraz podjęcia działalności w zakresie zatrudnienia wspomaganego. Rozumiała też jak smutne jest życie osoby zamkniętej w swoim domu, szkoły specjalnej, spółdzielni inwalidów, dlatego starała się wyprowadzać osoby z niepełnosprawnością, zwłaszcza młode, na otwarty świat, ułatwiając uczestnictwo w życiu społecznym. Jej choroba niestety się pogłębiała i Ewa widocznie traciła siły, jednak do końca starała się być aktywna.

ERKON – coraz bardziej profesjonalny

W pierwszych latach transformacji w Polsce rozwijał się dynamicznie cały sektor pozarządowy. Tworzyły się ośrodki wspierające i szkolące organizacje, prezentujące nowoczesne metody działania, nawiązujące kontakty z doświadczonymi pozarządowymi organizacjami zagranicznymi. Taki ośrodek powstał w Gdańsku z Jerzym Boczoniem na czele. Jerzy Boczoń stał się naszym przyjacielem i mentorem. Korzystaliśmy też z wszelkich innych nadarzających się możliwości podnoszenia wiedzy i szukaliśmy inspiracji do kolejnych działań, również za granicą. W 1994 r. na podstawie Porozumienia Niemiecko-Polskiego w Parytetowym Związku Socjalnym jako przedstawicielka ERKON brałam udział w projekcie szkoleniowo-doradczym finansowanym przez Federalne Ministerstwo ds. Rodziny i Seniorów RFN na temat: „Koordynacja pracy organizacji niezależnej opieki społecznej w zakresie pracy z niepełnosprawnymi i ich współpraca z instytucjami publicznymi (Federacja/landy/gminy)". W ramach tego szkolenia w gronie około 50 przedstawicieli polskich organizacji poznawałam niemiecki system pomocy społecznej, systemy wsparcia, edukacji i zatrudniania osób z niepełnosprawnościami, wizytowaliśmy placówki edukacyjne, warsztaty i zakłady pracy, mieszkalnictwo chronione w Berlinie, Magdeburgu, Neuerkerode, Hanowerze, Frankfurcie nad Menem, Marburgu. Muszę stwierdzić, że dzisiaj, po 30 latach, nasz poziom świadczeń i wsparcie osób z niepełnosprawnościami jest ciągle daleko w tyle za tym, co widziałam wówczas w Niemczech, pomimo olbrzymiego postępu w tym zakresie.

Szkoliliśmy się także w Szwecji – korzystając z tego, że nasze miasto i województwo zawarło partnerstwo ze szwedzkim województwem Blekinge i miastem Ronneby, odbywając spotkania i wizyty studyjne.

Pierwszy okres działalności ERKON to przede wszystkim czas aktywizacji społecznej niepełnosprawnych mieszkańców Elbląga – młodszych i starszych. Było to bardzo ważne po latach zamknięcia w domach, szkołach specjalnych i zamkniętych zakładach pracy, co sprawiało, że zupełnie nie uczestniczyły w życiu społecznym. Postanowiliśmy to zmienić i wprowadzić osoby z niepełnosprawnościami w świat ludzi zdrowych. Biuro Konsultanta organizowało spotkania, rajdy, konkursy, gry. Zorganizowaliśmy np. dwie edycje konkursu Wiedzy o Regionie dla uczniów szkół podstawowych i osób niepełnosprawnych. Przez kilka lat tradycją były rajdy po atrakcyjnych okolicach Elbląga, np. do Suchacza połączony z Dniem Otwartym Żeglarstwa na Zalewie Wiślanym oraz nad Jezioro Pierzchalskie, do Parku Ekologicznego w Pasłęku czy szlakiem majątku Dohnów. W rajdach brało udział kilkadziesiąt osób. Przykładowo w samym tylko roku 2005 zorganizowaliśmy: Festyn żeglarski w Stegnie dla 70 osób, wyjazd do Teatru Muzycznego w Gdańsku dla 34 osób, wyjścia na spektakle teatralne – średnio 30 osób na każdy spektakl, ogniska, w których wzięło udział średnio 40 osób, wyjścia na basen – średnio 30 osób, spotkania rozrywkowe, np. zabawa karnawałowa – średnio 40 osób. Współpracowaliśmy w tym zakresie z innymi organizacjami, przez długi czas z Towarzystwem Miłośników Elbląga „Ocalić od zapomnienia" na czele z nieodżałowanym Pawłem Kulasiewiczem – seniorem.

Towarzyszyło temu poradnictwo specjalistyczne, prawne, zawodowe. Z działalnością poradniczą wyszliśmy poza Elbląg: w 2005 r. założenie 2 punktów poradnictwa i pośrednictwa pracy w Pasłęku i Tolkmicku dla mieszkańców miast i gmin, w 2006 r. we Fromborku. Prowadziliśmy też taką działalność w Toruniu, Gdańsku, obecnie w oddziale zamiejscowym w Ostródzie.

W 2004r. uzyskaliśmy status organizacji pożytku publicznego.

Kamień milowy drugi– wspieranie organizacji pozarządowych i utworzenie ESWIP

ERKON, jako związek stowarzyszeń, gromadzący liderów elbląskich organizacji, w pierwszych latach transformacji stał się najsilniejszą organizacją pozarządową w Elblągu. Zgłaszały się do nas nowe organizacje oraz inicjatorzy założenia kolejnych stowarzyszeń, nie tylko z naszego obszaru.

Fot. archiwum redkacji

Dzieliliśmy się swoją wiedzą i doświadczeniami wspierając inne organizacje i pomagając tworzyć nowe. Gdy pojawiły się pierwsze konkursy grantowe byliśmy gotowi do uczestnictwa. Pierwszy projekt, jaki realizowaliśmy, był finansowany przez fundusz Phare i polegał właśnie na wspieraniu rozwoju sektora pozarządowego w regionie elbląskim. Na koordynatora projektu zaangażowałyśmy z Ewą młodego dziennikarza Arkadiusza Jachimowicza. Czas pokazał, że był to strzał w dziesiątkę. W latach 1995 - 1996 ERKON pełniła funkcję koordynatora organizacji pozarządowych wszystkich branż w województwie elbląskim.

Nie było to statutowym zadaniem ERKON i zabierało mnóstwo czasu. Pojawiła się potrzeba powołania innej organizacji, która przejęłaby to zadanie. Ewa Sprawka i ja zaprosiłyśmy na zebranie założycielskie liderów organizacji z terenu Elbląga i okolic, przedstawiłyśmy naszą propozycję stworzenia takiego stowarzyszenia, która została przyjęta z aplauzem. Organizacja otrzymała nazwę Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych. Zarząd ERKON scedował na nie dotację i realizację projektu z Phare. Dość szybko ESWIP stał się wiodącą w tym sektorze organizacją najpierw w województwie elbląskim, później warmińsko-mazurskim, niestrudzenie budującą społeczeństwo obywatelskie, znaną w całej Polsce, a na jego czele stoi obecnie Arkadiusz Jachimowicz.

Już po utworzeniu ESWIP nadal kontynuowaliśmy naszą działalność wspierającą tworzenie i funkcjonowanie organizacji działających w obszarze pomocy społecznej. M.in. pomogliśmy założyć 3 stowarzyszenia: stowarzyszenie osób bezdomnych i ich rodzin, stowarzyszenie pomocy rodzinom z chorobą Huntingtona w Polsce, stowarzyszenie sportowe i rozwoju rekreacji, pomogliśmy organizacyjnie i technicznie: Polskiemu Towarzystwu Stwardnienia Rozsianego – koło w Elblągu, Polskiemu Związkowi Emerytów i Rencistów, stowarzyszeniu KARAN, stowarzyszeniu Feniks. Organizowaliśmy spotkania informacyjno-szkoleniowe dla liderów organizacji osób niepełnosprawnych. Zorganizowaliśmy konferencje promujące pionierskie rozwiązania, m.in: „Ustawodawstwo i kierunki zmian" „Pełnomocnicy ds. osób niepełnosprawnych – ich zadania i umocowanie prawne",

We współpracy z ESWIP nawiązaliśmy kontakt z rosyjską Organizacją Młodych Inwalidów APPAREL, działającą w Obwodzie Kaliningradskim. Pozyskaliśmy dotację z Funduszu Phare na polsko-rosyjski plener malarsko-fotograficzny. Było to zupełnie nowe, ciekawe doświadczenie. Kontakt z APPREL utrzymywaliśmy jeszcze przez kilka lat.

Kamień milowy trzeci – integracja całej społeczności Elbląga

W 1993 roku przeczytaliśmy informację o Europejskim Tygodniu Walki z Dyskryminacją i o Równe Prawa Osób Niepełnosprawnych. Pomysł takiego Tygodnia bardzo spodobał się ówczesnemu prezesowi Karolowi Kowzanowi. Z jego inicjatywy ERKON zorganizował I obchody Tygodnia w Elblągu. Z przerwą na pandemię Tydzień ze skróconą nazwą do Tygodnia Osób Niepełnosprawnych Rada organizuje do dziś. Do udziału w obchodach zaprosiliśmy wszystkie organizacje i instytucje działające na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Wspólnie ustalamy termin i program obchodów, na który składają się imprezy, koncerty, spotkania, konferencje, prezentacja talentów osób z niepełnosprawnościami. „Tydzień" ma na celu integrację społeczną obu światów – ludzi zdrowych i z niepełnosprawnościami, zaprezentowanie oferty organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych, a także budowę dobrego wizerunku osób z niepełnosprawnościami.

Przełamywanie barier społecznych było jednym z najważniejszych naszych celów, a jednym ze środków budowa dobrego wizerunku osób z niepełnosprawnościami poprzez promocję ich osiągnięć sportowych i artystycznych. Temu służyło m.in. wydanie tomiku wierszy „Złote oczy".

Kamień milowy czwarty – powstanie gazety „Razem z Tobą".

W latach 90. powstawały nie tylko organizacje, ale i instytucje wspierające osoby z niepełnosprawnościami. Został utworzony Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, z oddziałami wojewódzkimi – w ówczesnym województwie elbląskim funkcjonował Wojewódzki Ośrodek Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Pojawiły się różnego rodzaju świadczenia, dofinansowania i konkursy grantowe. Korzystać z tych form wsparcia mogli ci, którzy o tym wiedzieli. Nie było jeszcze internetu, źródłem informacji były media, takie jak prasa, radio, telewizja. W kraju wiele się działo, informacje dotyczące osób niepełnosprawnych tonęły w zalewie innych, bardzo ważnych dla wszystkich obywateli, albo brakowało dla nich miejsca. ERKON współpracował z wszystkimi miejskimi placówkami, które służyły osobom z niepełnosprawnościami, między innnymi z Młodzieżowym Domem Kultury, gdzie etnograf Edmund Kozłowski prowadził zajęcia kulturalne z młodzieżą niepełnosprawną. Na jednym ze spotkań w 1996r. podczas dyskusji na temat informacji, pan Edmund zaproponował wydawanie biuletynu informacyjnego, który

Fot. archiwum redkacji.

mógłby być kolportowany za pośrednictwem organizacji i placówek, w których pojawiają się osoby z niepełnosprawnościami. Pomysł natychmiast zyskał aprobatę uczestników spotkania, wśród których były Ewa Sprawka, Teresa Bocheńska i Elżbieta Szczesiul-Cieślak. W wyniku spotkania powstał zespół redakcyjny z redaktorem naczelnym w osobie Edmunda Kozłowskiego. Biuletyn początkowo „Bez tytułu" otrzymał tytuł „Razem z Tobą". Na wydawanie biuletynu nie mieliśmy żadnych środków finansowych - redaktorzy pracowali społecznie, ale trzeba było go wydrukować. Tu przyszedł z pomocą ówczesny wiceprezydent Elbląga Jerzy Műller, który zezwolił na „drukowanie" gazetki na kserokopiarce Urzędu Miejskiego na miejskim papierze. Pierwsze numery miały 8 stron A4 (dwa dwustronnie drukowane złożone arkusze A3) i wychodziły w nakładzie 200 egzemplarzy.

Historia gazety ma już 26 lat i to osobna opowieść. Dziś jest miesięcznikiem w wersji drukowanej, kolportowanym w całej Polsce, ma też odpowiednik w postaci portalu internetowego i nieustannie się rozwija.

Jedną z ciekawszych inicjatyw redakcji był zainicjowany przez pana Edmunda konkurs Przyjaciel niepełnosprawnych

Lata 90. to czas bez internetu. Szukając możliwości upubliczniania ważnych informacji nawiązaliśmy współpracę z lokalnymi mediami. Mieliśmy swoją audycję w Radiu El i godzinną audycję pt. „Razem z Tobą na antenie" w Radiu BIS. Obie rozgłośnie dziś już nie funkcjonują.

Tematyka osób niepełnosprawnych i podejmowanych działań była cały czas obecna w lokalnych mediach. Prowadziliśmy kampanie medialne na różne tematy, m.in.:

• profilaktyki przed skutkami skoków do wody w miejscach niedozwolonych i wypadków komunikacyjnych młodych ludzi

• przywrócenia oddziału ZUS w Elblągu,

• utworzenia centrum rehabilitacji,

• utworzenia i funkcjonowania Zakładu Aktywności Zawodowej w Elblągu,

• przekazania 1% podatku od dochodów na organizacje pożytku publicznego.

Kamień milowy piąty - powołanie Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Osób Niepełnosprawnych – 1999r.

Inicjatorką założenia uczelni dla seniorów w Elblągu była Helena Kilen – starsza pani, która nie godziła się na społeczne wykluczenie osób starszych i lekceważenie ich potrzeb edukacyjnych. Ewa Sprawka zwróciła uwagę na braki w edukacji osób z niepełnosprawnościami wynikłe z powodu różnych barier w dostępie do placówek edukacyjnych i połączyła obie grupy społeczne. Pierwotna nazwa Uniwersytetu to Wszechnica. Początkowym miejscem działalności Wszechnicy był Ośrodek Czytelnictwa Niepełnosprawnych przy ulicy Słonecznej. Organizacji Wszechnicy podjął się Grzegorz Bartnicki, otrzymując funkcję kierownika. Na pierwsze spotkanie przybyło około 40 osób, rok później było już 70 słuchaczy. Aby Wszechnica mogła stać się prawdziwym Uniwersytetem Trzeciego Wieku i Osób Niepełnosprawnych, potrzebne były pieniądze. Naturalnym donatorem mógł być Prezydent Miasta. W 2005r. zespół powołany przez ERKON opracował standardy działalności UTWiON i na tej podstawie zawarty został z władzami miejskimi kontrakt na jego prowadzenie, powtarzany co 3 lata. Uniwersytet był prowadzony przez Radę Konsultacyjną do 2006 roku, kiedy powstało samodzielne stowarzyszenie Uniwersytet Trzeciego Wielu i Osób Niepełnosprawnych w Elblągu.

Kamień milowy szósty - wyznaczający nowy kierunek działalności: aktywizacji zawodowej i wprowadzania osób z niepełnosprawnościami na rynek pracy

W pierwszym okresie transformacji dominującym problemem społecznym było bezrobocie, przy czym osoby niepełnosprawne dotykało w znacznie większym stopniu niż osoby zdrowe. Urzędy pracy nie były wystarczająco skuteczne w poszukiwaniu miejsc pracy, szkoleniach i przekwalifikowaniach w stosunku do osób niepełnosprawnych. Jednym z pierwszych świadczeń PFRON stała się refundacja tworzenia stanowisk pracy osób niepełnosprawnych, jednak istniało wiele nieprawidłowości w zatrudnianiu tych osób na stanowiskach refundowanych przez PFRON. ERKON nawiązała współpracę z Prezydentem Miasta w tym zakresie, tworząc własną bazę danych osób niepełnosprawnych poszukujących pracy i proponując swoich kandydatów na stanowiska refundowane, tworzone w firmach miejskich. Jednocześnie sporządziliśmy bazę danych o ofertach pracy w mieście i nawiązaliśmy kontakty z wieloma pracodawcami.

W ten sposób utworzyliśmy własne biuro pośrednictwa pracy dla osób niepełnosprawnych. Wprowadzanie osób niepełnosprawnych na rynek pracy stało się jednym z najważniejszych celów, które postawiła sobie ERKON z inicjatywy Ewy Sprawki. Praca zawodowa była dla niej zasadniczym efektem wieloaspektowej rehabilitacji – oznaczała samodzielność, własne dochody, poczucie własnej wartości, udział w życiu społecznym, zrównanie statusu społecznego osoby niepełnosprawnej z osobą zdrową.

Biuro pośrednictwa pracy ERKON rozwijało się: w sierpniu 2000r. uzyska-

ło pełnomocnictwo Krajowego Urzędu Pracy, a w 2004 r. osiągnęło standard profesjonalnej Agencji pośrednictwa pracy i doradztwa zawodowego.

Istotną trudnością w znalezieniu miejsca pracy były dla osób niepełnosprawnych braki w wykształceniu. Dzięki staraniom ERKON w placówce kształcenia ustawicznego powstała możliwość uzupełnienia wykształcenia o maturę. Jednocześnie Rada powołała własny Ośrodek Szkoleniowy Osób Niepełnosprawnych jako niepubliczną placówkę kształcenia ustawicznego. Ośrodek prowadził bezpłatne kursy praktyk komputerowych dla poszukujących pracy. Trenerami byli studenci wolontariusze. W 2001 r. zorganizowany został kurs szkoły średniej dla dorosłych niepełnosprawnych.

Ciągle brakowało ofert pracy dla osób niepełnosprawnych w stopniu umiarkowanym i znacznym. Z myślą o nich w 2003 roku ERKON założyła Zakład Aktywności Zawodowej. Myśl o utworzeniu Zakładu Aktywności Zawodowej dojrzewała od dłuższego czasu, a szczególnie zapaliła się do tego pomysłu Ewa Sprawka. Przede wszystkim należało wybrać taką działalność, która mogłaby przynosić dochód. Z naszego rozeznania najlepiej sprawdzała się gastronomia. Złożyliśmy Miastu propozycję utworzenia jadłodajni dla podopiecznych MOPS, która została przyjęta. Prezydent Henryk Słonina nie tylko zapewnił nam stałe zlecenie, ale udostępnił wyremontowany lokal. Brakowało tam jednak miejsc pracy dla wózkowiczów – stąd pomysł drugiego działu ZAZ – pracowni reklamowo-wydawniczej, gdzie powstało 5 miejsc pracy dla osób na wózkach inwalidzkich, które ukończyły kurs grafiki komputerowej.

Prace nad dokumentacją , negocjacje z Miastem, przygotowanie lokali i kadry trwało od lipca 2003 do listopada 2004. Zakład Aktywności Zawodowej w Elblągu został uruchomiony 5.11.2004 r. Zatrudnia obecnie 28 osób ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Zakład zapewnia im, oprócz pracy, rehabilitację i pomoc w powrocie do aktywnego życia w społeczeństwie.

O tym, jak bardzo ERKON starała się pomóc w zatrudnieniu osób niepełnosprawnych świadczy też zainicjowany przez Radę nowatorski „Pakt na rzecz aktywizacji elbląskiego rynku pracy – rozwój partnerstwa". Był to projekt finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach działania 1.1 – Rozwój i modernizacja instrumentów i instytucji rynku pracy. Projekt był realizowany w oparciu o Lokalną Koalicję Instytucji Rynku Pracy. W skład koalicji wchodzili: Elbląska Rada Konsultacyjna Osób Niepełnosprawnych, Centrum Pracy i Pomocy w Elblągu, Centrum Kształcenia Praktycznego w Elblągu, NSZZ „Solidarność" Zarząd Regionu Elbląg, Powiatowy Urząd Pracy w Elblągu, Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie Oddział Zamiejscowy w Elblągu, Ochotniczy Hufiec Pracy, Gmina Miasta Elbląg. W ramach projektu m.in. została utworzona strona internetowa, która zawierała oferty szkoleniowe, oferty pracy oraz informacje dla pracodawców, jak pozyskać źródła na sfinansowanie działalności gospodarczej. W każdej instytucji działały Punkty Publicznego Dostępu do informacji dla osób bezrobotnych i poszukujących pracy.

Były też organizowane Targi Pracy dla Osób Niepełnosprawnych Regionu Elbląskiego z udziałem firm z powiatów: elbląskiego grodzkiego, elbląskiego ziemskiego, braniewskiego. Współorganizatorem był Powiatowy Urząd Pracy.

W 2006 r. rozpoczęliśmy naszą działalność w obszarze zatrudnienia wspomaganego, w czym się specjalizujemy i co stało się wiodącym kierunkiem naszej aktywności. Pierwszym projektem w tym obszarze był projekt: „Przez Indywidualne Ścieżki Zawodowe – powrót osób niepełnosprawnych na rynek pracy", finansowany przez PFRON. Projekt polegał na wsparciu osób o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełnosprawności na otwartym rynku pracy.

I był wdrażany w gminach Elbląg, Pasłęk, Tolkmicko. Oparty był na doświadczeniach Sejmiku Osób Niepełnosprawnych we Wrocławiu – prekursora zatrudnienia wspomaganego w Polsce. Aktywizacja społeczna i zawodowa stała się stałym realizowanym przez ERKON zadaniem, przy udziale coraz lepiej przygotowanych specjalistów. W 2008 roku ERKON realizowała zadanie „Zatrudnienie wspomagane i pośrednictwo pracy dla osób niepełnosprawnych". Ten projekt był innowacyjną formą działań z zakresu aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych poprzez zatrudnienie wspomagane, motywowanie do podjęcia zatrudnienia i zwiększenie liczby pozyskiwanych ofert pracy. W ramach projektu odbyło się także spotkanie pracowników projektu z elbląskimi pracodawcami, co stało się elementem kampanii na rzecz zatrudniania osób z niepełnosprawnościami. Kolejno pojawiały się dalsze działania w tym obszarze. Nasza działalność została dostrzeżona i doceniona: w 2011 r. Projekt „Praca się opłaca" zajął pierwsze miejsce w kategorii „Niepełnosprawni" i uzyskał tytuł „Najlepsza inwestycja w człowieka 2011" w ramach konkursu „Dobre Praktyki EFS 2011".

W 2012 r. roku Elbląska Rada Konsultacyjna Osób Niepełnosprawnych otrzymała Nagrodę Prezydenta Elbląga w kategorii służba zdrowia i pomoc społeczna.

Fot. archiwum redkacji

Na wyższy poziom w obszarze zatrudnienia wspomaganego pozwolił nam wejść realizowany w latach 2010-2012 projekt „Indywidualne ścieżki zatrudnienia", w partnerstwie z fińską organizacją: Knnys ry Turku toimikunta, Centrum Rehabilitacji Zawodowej Petrea w Turku. W ramach projektu w oparciu o fińskie rozwiązania opracowany został „Model zatrudnienia wspomaganego osób po 45 roku życia – Wiek gorącego ziemniaka". Nazwa modelu pochodziła od angielskiego przysłowia „to be like hot potato" i oznacza w tłumaczeniu „być gorącym ziemniakiem", to znaczy kimś, kogo przerzuca się z ręki do ręki i nie chce się chwycić.

Wypracowana w tym projekcie metodologia aktywizacji zawodowej i zatrudnienia wspomaganego została przyjęta jako wzorcowa i jest wykorzystywana w kolejnych projektach.

W 2012 r. projekt „Indywidualne ścieżki zatrudnienia" został laureatem i zwycięzcą konkursu „Ambasador EFS 2012 w ramach Dobrych Praktyk PO KL" organizowanego przez Regionalny Ośrodek Europejskiego Funduszu Społecznego we współpracy z Departamentem Europejskiego Funduszu Społecznego, Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej, Wojewódzkim Urzędem Pracy w Olsztynie oraz Regionalnymi Ośrodkami EFS w Olsztynie i Ełku. W 2013 r. ten sam projekt został zwycięzcą europejskiego konkursu RegioStars 2013 (Gwiazdy Regionu) w kategorii „Rozwój sprzyjający włączeniu społecznemu – innowacje społeczne – kreatywne odpowiedzi na wyzwania społeczne".

Zarząd i pracownicy ERKON nieustannie szukają nowych możliwości i form aktywizacji społeczno-zawodowej, startując w konkursach grantowych finansowanych ze środków krajowych i europejskich. Od 2016 r. prowadzimy Centrum Integracji Społecznej – najpierw w partnerstwie z ESWIP, później samodzielnie. CIS pomaga osobom zagrożonym wykluczeniem społecznym odbudować kontakty społeczne, nabyć różnego rodzaju umiejętności podnoszące standard życia a także umiejętności zawodowe i znaleźć się na rynku pracy. W ramach CIS funkcjonuje kilka pracowni, odbywają się staże i praktyki u różnych pracodawców.

Lista projektów zatrudnieniowych zrealizowanych przez ERKON jest bardzo długa – można się z nią zapoznać na stronie internetowej. Wyróżnić można wśród nich np. pozyskanie w 2010 r. środków na rozpoczęcie działalności gospodarczej dla 75 osób, w tym otwarcie 2 spółdzielni socjalnych, w ramach projektu „Działam więc jestem" współfinansowanego ze środków EFS w ramach POKL.

Dzięki zdobytej wiedzy i doświadczeniu ERKON co roku wprowadza na rynek pracy kolejną grupę osób z niepełnosprawnościami. Do dziś jest ich już setki.

ERKON w Polsce

Były też inne ciekawe epizody w historii Rady. W 2001 r. ERKON była jednym z założycieli ogólnopolskiej Federacji Związków Stowarzyszeń Osób Niepełnosprawnych, w której skład wchodziły wojewódzkie sejmiki osób niepełnosprawnych i nasza Rada. Prezesem Federacji został Tadeusz Krasoń z sejmiku wrocławskiego. Przez kilka lat Federacja była reprezentantem środowiska osób niepełnosprawnych wobec władz państwowych, z czasem zastąpiły ją inne zrzeszenia ogólnopolskie.

W przedstawionej tu w wielkim skrócie historii ERKON widać, jak bardzo przez te 30 lat się zmieniła – zresztą podobnie jak inne organizacje o tym samym stażu. 30 lat temu stowarzyszenia opierały się na pracy społecznej – jej trzon tworzyli wolontariusze. Również sponsoring to była pomoc rzeczowa różnych firm w postaci wyposażenia czy usług budowlanych, gdy potrzebny był remont czy adaptacja pomieszczeń. Na pierwszym miejscu w początkowej działalności Rady Konsultacyjnej było wyjście osób z niepełnosprawnościami z domu, integracja społeczna, pokonywanie różnego rodzaju barier, upominanie się o prawa do edukacji, do pracy, do uczestnictwa w życiu społecznym. Dzisiaj tak jak inne organizacje, ERKON zatrudnia specjalistów, staje się coraz bardziej profesjonalna w swojej pracy, co jest możliwe dzięki różnym źródłom finansowania.. Nieustannie się uczymy, korzystając z doświadczeń innych demokratycznych krajów Zachodu, w których wcześniej rozwinęło się społeczeństwo obywatelskie. Zdobywamy coraz wyższe miejsce w strukturze społecznej i trudno już sobie wyobrazić życie bez organizacji pozarządowych, a Elbląg bez ERKON.

Zmieniali się prezesi Rady: Karola Kowzana zastąpił na krótko Józef Łuszczak – młody człowiek na wózku inwalidzkim, po nim prezesem na wiele lat został Zbigniew Puchalski, obecnie na czele ERKON stoi Barbara Gąsak. Przez cały okres istnienia Rady niezmiennie na stanowisku wiceprezesa funkcjonuje Teresa Bocheńska. Każdy z prezesów ERKON wraz z całym Zarządem musiał i nadal musi mierzyć się z różnego rodzaju przeciwnościami, czasem zagrażającymi dalszemu bytowi organizacji, jednak się nie poddajemy i szukamy z powodzeniem wyjścia z kolejnej trudnej sytuacji.

Osobny rozdział w historii ERKON stanowią ludzie którzy ją tworzyli i kształtowali, a których już nie ma – Ewa Sprawka, Stefan Tuszer – inicjator i lider elbląskiego oddziału Polskiego Związku Niewidomych, Henryk Biskupski ze stowarzyszenia diabetyków i inni wybitni działacze społeczni, którzy zapisali się w historii Elbląga.

Sytuacja osób z niepełnosprawnościami w naszym kraju jest już zupełnie inna, niż na początku transformacji, jednak ciągle istnieją trudności i bariery w dostępie do edukacji i pracy, a także pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. Działalność Elbląskiej Rady Konsultacyjnej Osób Niepełnosprawnych jest nadal bardzo potrzebna w zakresie aktywizacji społecznej i zawodowej, poradnictwie prawnym i specjalistycznym, informacji. ERKON wychodzi też naprzeciw aktualnym potrzebom społecznym prowadząc usługi asystenckie i pomoc wytchnieniową. Jest dziś liczącym się partnerem samorządu miejskiego i regionalnego, a także cenionym realizatorem programów PFRON, nie tracąc z punktu widzenia i serca swojej pierwotnej misji – wyrównywania szans osób z niepełnosprawnościami. ■

Skorzystaj z funduszy, znieś bariery, odkryj talenty

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) po raz kolejny pomoże polskim uczelniom otworzyć się na studentów ze szczególnymi potrzebami. 150 mln zł na ten cel pochodzi z Programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego. Nabór wniosków o dofinansowanie projektów w konkursie „Dostępność podmiotów szkolnictwa wyższego" potrwa do 18 stycznia 2024 roku.

Dzięki wsparciu z Funduszy Europejskich ponad 200 polskich uczelni podjęło konkretne działania, aby zapewnić obecnym i przyszłym studentom równe prawa w dostępie do kształcenia. Program „Uczelnia dostępna", który to umożliwił, będzie miał teraz swoich następców.

– Nasze doświadczenie pokazuje, że szkoły wyższe chętnie i z przekonaniem angażują się w likwidację barier w dostępie do studiów. Mowa nie tylko o przeszkodach architektonicznych, ale też organizacyjnych, związanych z brakiem odpowiednich pomocy dydaktycznych czy nawet wiedzy na temat różnych rodzajów niepełnosprawności. Aby zapewnić równe szanse, potrzebne są zarówno dobre pomysły, jak i środki na ich realizację – mówi dr Jacek Orzeł, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. – Chcemy uczelniom ułatwić ten proces. Oczekujemy, że w efekcie konkursu „Dostępność podmiotów szkolnictwa wyższego" studentki i studenci ze szczególnymi potrzebami, w tym z niepełnosprawnościami, będą mogli korzystać z coraz szerszych możliwości zdobycia dobrego wykształcenia, a później satysfakcjonującej pracy na miarę swoich talentów i umiejętności – dodaje.

Wnioski o dofinansowanie mogą składać uczelnie oraz jednostki naukowe prowadzące szkoły doktorskie. Ale tylko te, które jeszcze nie realizowały projektów w trzech edycjach konkursu „Uczelnia dostępna" w ramach programu Wiedza Edukacja Rozwój, albo te, które realizowały je wyłącznie w ścieżce MINI, dającej szansę na rozpoczęcie podstawowych działań zmierzających do tworzenia uczelni dostępnej dla wszystkich. Dla szkół wyższych bardziej zaawansowanych w dostępności NCBR już planuje odrębny konkurs. Ruszy on w przyszłym roku.

Fot. pixabay.com

Dobry START, możliwy ROZWÓJ

Projekty zgłaszane do NCBR w konkursie „Dostępność podmiotów szkolnictwa wyższego" można będzie realizować w ramach jednej z dwóch ścieżek: „Start" albo „Rozwój". O tym, którą z nich wybrać, decydują sami wnioskodawcy, po dokonaniu oceny swojego stanu dostępności.

Jak podkreśla NCBR, realizacja projektów ma służyć wzrostowi dostępności uczelni dla osób ze szczególnymi potrzebami wynikającymi ze stanu zdrowia – w tym osób z niepełnosprawnościami, studiujących, pracujących, współpracujących lub korzystających z oferty uczelni.

• Ścieżka „Start ku dostępności" (START) przeznaczona jest dla uczelni, które rozpoczynają swoją drogę z dostępnością lub podjęły już pierwsze działania w tym zakresie, ale ich efekty są niewielkie. Realizacja projektu ma w ich przypadku stworzyć stabilną bazę do dalszego rozwoju, z której już w trakcie trwania projektu korzystać będą mogły osoby z niepełnosprawnościami.

– Wiemy, że początki są najtrudniejsze. Dobra wiadomość jest taka, że na ścieżce START uczelnie nie będą pozostawione samym sobie. Mogą czerpać wiedzę i uczyć się dobrych praktyk od szkół wyższych oraz innych instytucji, które mają już doświadczenie w zakresie podnoszenia poziomu dostępności. Szczególnie polecamy im kontakt z podmiotami, które realizowały projekty w ramach konkursu „Uczelnia dostępna" – mówi dyrektor Jacek Orzeł.

• Ścieżka „Rozwój w dostępności" (ROZWÓJ) przeznaczona jest dla uczelni, które rozpoczęły już działania w obszarze podnoszenia dostępności i stworzyły bazę, którą z powodzeniem będą mogły rozwijać w ramach projektu. W wyniku realizacji projektu uczelnie powinny stworzyć lub rozwinąć stabilną i sprawną strukturę wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami, która będzie gwarantować świadczenie usług w trakcie realizacji projektu, a także po jego zakończeniu.

– Korzystając z własnych doświadczeń, także w ścieżce ROZWÓJ uczelnie mogą spożytkować know-how szkół wyższych bardziej rozwiniętych w zakresie dostępności. Zwłaszcza tych, które wzmacniały swoją otwartość na potrzeby osób z niepełnosprawnościami w programie „Uczelnia dostępna". Nasi beneficjenci są wręcz zobowiązani do dzielenia się swoimi osiągnię-

ciami i wiem, że chętnie to robią. Stawką jest przecież dostępność całego szkolnictwa wyższego w naszym kraju. Dlatego chcemy, żeby efekty podjętych wysiłków były długofalowe. Dostępność musi być standardem – podkreśla dr Jacek Orzeł.

Wnioskodawca, dokonując wyboru jednej z wymienionych ścieżek, zobowiązuje się do spełnienia na wyjściu wszystkich wymagań przewidzianych dla danej ścieżki. Wymagania zostały przedstawione w „Opisie ścieżek dla naboru Dostępność podmiotów szkolnictwa wyższego", który stanowi załącznik do Regulaminu Wyboru Projektów.

Różne wymiary dostępności

Budżet konkursu „Dostępność podmiotów szkolnictwa wyższego" to 150 mln zł. Na realizację projektu NCBR przewiduje dofinansowanie wynoszące nawet 97 proc. jego wartości. Po stronie wnioskodawców wymagany jest niewielki wkład własny. Wartość dofinansowania w ramach projektu wynosi maksymalnie 2 mln zł w przypadku ścieżki START oraz 6 mln zł w przypadku ścieżki ROZWÓJ.

Projekty uczelnie będą realizować samodzielnie lub w partnerstwie, np. z inną uczelnią lub podmiotem prowadzącym szkołę doktorską. Dofinansowanie z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego można przeznaczyć m.in. na usprawnienie struktury organizacyjnej, przełamywanie barier architektonicznych, wzmocnienie dostępności informacyjno-komunikacyjnej i cyfrowej. Projekty uwzględnią też tworzenie potrzebnych procedur i zapewnienie niezbędnych technologii wspierających. Uczelnie przeprowadzą działania podnoszące świadomość niepełnosprawności wśród kadry akademickiej i swoich studentów oraz zatroszczą się o usługi wspierające edukację.

W konkursie istotne jest, żeby zaplanować kompleksowe kroki prowadzące do osiągnięcia jak największej dostępności uczelni i podmiotów prowadzących szkoły doktorskie, z uwzględnieniem wszystkich aspektów ich funkcjonowania.

Maksymalny okres realizacji projektu wynosi 30 miesięcy w przypadku ścieżki START oraz 48 miesięcy, gdy projekt wpisuje się w ścieżkę ROZWÓJ. ■

PAP MediaRoom

Studenci architektury wcielą się w role osób z niepełnosprawnościami

Studenci architektury Politechniki Lubelskiej wcielą się w role osób z niepełnosprawnościami, aby lepiej zrozumieć wyzwania, na jakie napotykają oni w codziennym życiu. Zajęcia mają pomóc studentom w znalezieniu rozwiązań pozwalających na eliminację barier architektonicznych.

Fot. mat. prasowe

Rzecznik Politechniki Lubelskiej Iwona Czajkowska-Deneka poinformowała, że studenci architektury wcielą się w role osób niepełnosprawnych ruchowo, niewidzących i niedowidzących oraz ludzi w podeszłym wieku.

– Siądą na wózki inwalidzkie, będą poruszać się o kulach, z balkonikami i ze specjalnymi goglami na oczach. Dzięki temu zrozumieją, jakie wyzwania napotykają osoby z niepełnosprawnościami i będą się starać znaleźć rozwiązania, które pozwolą na eliminację barier architektonicznych – wyjaśniła w komunikacie.

– Studenci doświadczą przestrzeni z nowej perspektywy. Poczują ograniczenia, z jakimi spotykają się osoby z niepełnosprawnościami w codziennym życiu i przekonają się, że są bariery, których nie mogą pokonać, np. nie mogą się dostać do pewnych miejsc – podkreślił mgr inż. arch. Damian Hołownia z Katedry Architektury Współczesnej.

Zadaniem studentów będzie analiza barier architektonicznych występujących w budynku Wydziału Budownictwa i Architektury oraz na kampusie Politechniki Lubelskiej.

– Jako przyszli architekci muszą posiadać wiedzę z zakresu uwarunkowań percepcyjnych i ruchowych różnych grup użytkowników przestrzeni, zgodnie z nurtem projektowania bez barier. Poznają również koncepcje, rodzaje i najlepsze zastosowania rozwiązań opartych na siedmiu zasadach projektowania uniwersalnego – opisał wykładowca.

Projektowanie uniwersalne po raz pierwszy zdefiniowane zostało w latach 70. przez poruszającego się na wózku amerykańskiego architekta Rona Mace'a. Zakłada takie tworzenie produktów, usług czy elementów otoczenia, aby zapewnić dostępność dla wszystkich, z uwzględnieniem ich szczególnych potrzeb. (PAP) ■

Gabriela Bogaczyk

gab/ mhr/

Tanecznie w Dziennym Domu Senior+

Dzienny Dom Senior+ zorganizował Bal Jesieni. Seniorzy na zaproszenie licznie odpowiedzieli i w rytm znanych i lubianych piosenek energicznie tańcowali na parkiecie.

MATEUSZ MISZTAL

Za oknami chłód i deszcz, ale dla seniora to żadna przeszkoda. Około 100 osób zjawiło się w Dziennym Domu Senior+ przy ul. Zamkowej w Elblągu – 50 podopiecznych Dziennego Domu i ok. 50 zaproszonych gości. Było wiele rozmów, słodki poczęstunek i przede wszystkim dużo tańca.

– Ideą tej imprezy jest przede wszystkim integracja osób starszych. Chcemy w ten sposób też promować Dzienny Dom Senior+ i zachęcić seniorów, którzy siedzą w domach, by przyszli do nas i spędzali czas w takim fajnym gronie – mówi Anna Żuromska-Kuc, fizjoterapeuta w Dziennym Domu Senior+. – Zaprosiliśmy dziś do nas seniorów z Lazarusa, są Traugutki, są tez seniorzy z Zakrzewa, jest też Dom Pomocy Społecznej Niezapominajka.

Impreza trwała 2,5 godziny, a seniorzy niemal w ogóle nie opuszczali parkietu.

– Wiele osób, które nas tu odwiedzają, to osoby samotne. Są osoby, które mają rodzinę, ale rodzina bardzo mało czasu im poświęca, choćby ze względu na pracę i inne obowiązki domowe. Są też osoby, które nie mają zupełnie nikogo, ich współmałżonek już nie żyje, i przychodzą tu, by po prostu porozmawiać z drugim człowiekiem – zaznacza Anna Żuromska-Kuc.

Fot. Mateusz Misztal

Co w DDS+?

Obecnie Dzienny Dom Senior+ realizuje projekt „Trzeźwy umysł – świadomy umysł". Jego zakończenie planowane jest na grudzień.

– Bierzemy też udział w projekcie „Bezpieczny Elbląg", który organizowany jest przez Dom Pomocy Społecznej „Niezapominajka" – mówi Anna Żuromska-Kuc.

Ponadto, w Dziennym Domu w najbliższym czasie rozpocznie się druga część remontu, która zaplanowana jest na grudzień. Na czas prac modernizacyjnych działalność placówki przeniesiona zostanie do DPS „Niezapominajka". ■

Nagroda TUUS wręczona

W Hali Sportowo-Widowiskowej w Elblągu odbyły się XXIII Dni Papieskie. W trakcie uroczystości wręczono nagrodę TUUS. O muzyczną część zadbała Elbląska Orkiestra Kameralna.

Fot. Mateusz Misztal

MATEUSZ MISZTAL

W tym roku hasło przewodnie XXIII Dni Papieskich to: „Jan Paweł II – Cywilizacja Życia". Na wstępie wydarzenia podkreślono jak ważna jest ochrona życia – rozumiana jako ochrona życia ludzkiego, otaczającej nas przyrody, a także dziedzictwa kulturowego.

Tradycją Dni Papieskich są nagrody Totus Tuus – nazywane katolickimi noblami, które przyznawane są na Zamku Królewskim w Warszawie. Nazwa nawiązuje do słów Jana Pawła II: totus tuus (cały twój). Bp Jacek Jezierski nawiązując do tej tradycji ustanowił nagrodę i związaną z nią statuetkę TUUS. Otrzymują ją osoby, które w swojej codzienności oddają siebie i swoje życie innym, które charakteryzuje gotowość do udzielania pomocy potrzebującym, a także chrześcijański humanizm.

Kapituła nagrody TUUS przyznając nominację zwraca uwagę na zaangażowanie w promocję człowieka, kultury, nauki, działalność charytatywną czy też edukacyjno-wychowawczą.

W tym roku statuetka powędrowała do Marii Lubockiej-Hoffmann, konserwator zabytków, której zawdzięczamy obecny kształt elbląskiej starówki.

– Od wielu już lat słyszę, słowa elblążan, które mówią: nasza starówka. Nasza, to znaczy moja, twoja. Jest to dla mnie chyba największa przyjemność, satysfakcja – słyszeć, że (starówka – przyp. red.) została zaakceptowana w tej formie, którą przygotowałam przed czterdziestu laty – mówiła ze sceny laureatka nagrody tuż po jej otrzymaniu.

Nagrodę wręczyli bp Jacek Jezierski, biskup elbląski oraz Witold Wróblewski, prezydent Elbląga.

– Tegoroczne Dni Papieskie odbywają się pod hasłem: „Jan Paweł II – Cywilizacja Życia", przypominając nam o wartości człowieka i godności życia ludzkiego jako wartości samej w sobie – zaznaczył ze sceny Witold Wróblewski. – Jan Paweł II często cywilizację życia przeciwstawiał cywilizacji śmierci, tej która nie liczy się z drugim człowiekiem, wyrzuca go poza nawias. Wielu z dotychczasowych wyróżnionych nagrodą TUUS to ci, którzy swoją codzienną pracą, zaangażowaniem na rzecz bliźniego opowiadali się i wciąż opowiadają się za cywilizacją życia, za tym uniwersalnym przesłaniem, które może być dla nas wszystkich wskazówką – dodał.

Elbląska Starówka często wskazywana jest przez samych elblążan jak i turystów jako niezwykle urokliwa.

– Włożyłam w nią dużo pracy, pomysłu, serca i życia – mówi Maria Lubocka-Hoffmann. – Celem było to, by zapobiec przemysłowemu budownictwu, budowie bloków z prefabrykatów, z cementu, z betonu. (...) Starówka jest popularna także w Europie, nawet z Australii otrzymuję listy z pytaniami, z prośbą o interpretację tego, co zrobiłam w Elblągu.

Zwieńczeniem uroczystości był koncert Elbląskiej Orkiestry Kameralnej pod batutą Andrzeja Borzyma. Wraz z solistką Anastazją Simińską muzycy zabrali zgromadzoną publiczność w podróż po muzyce filmowej i musicalowej.

Organizatorem XXIII Dni Papieskich byli ks. bp Jacek Jezierski, biskup elbląski oraz Witold Wróblewski, prezydent Elbląga. Współorganizatorami wydarzenia byli: MOSiR, Truso TV i Elbląska Orkiestra Kameralna. ■

Muzycznie świętowali 30-lecie WTZ

Warsztat Terapii Zajęciowej przy Stowarzyszeniu Tacy Sami w Elblągu działa już od 30 lat. W elbląskim klubie Mjazzga odbył się z tej okazji koncert.

MATEUSZ MISZTAL

Najpierw scenę zajął zespół wokalno-instrumentalny „Szwagry", działający przy Warsztacie Terapii Zajęciowej przy ul. Beniowskiego, składający się z uczestników warsztatów. Wykonał on znane i lubiane przeboje, m.in. „Dni, których nie znamy" czy „Kiedy byłem małym chłopcem". Zgromadzeni goście nagrodzili ich występ gromkimi brawami. Zespołowi towarzyszyła Dorota Sulich, skrzypaczka Elbląskiej Orkiestry Kameralnej.

– Nasza rocznica wypadała akurat 15 października, więc nie chcieliśmy w tym czasie robić żadnej imprezy (odbyły się wtedy wybory parlamentarne – przyp. red,). Zdecydowaliśmy, że zrobimy koncert w Mjazzdze, taki kameralny, dla członków Stowarzyszenia, dla opiekunów – mówi Iwona Pietraszkiewicz, kierownik WTZ przy Stowarzyszeniu Tacy Sami. – Jest to okazja do pokazania się zespołu „Szwagry", który też od prawie 30 lat funkcjonuje na scenach elbląskich pod dowództwem pana Bartka Krzywdy. Chcemy po prostu spędzić czas z osobami, które nas lubią, które nas wspierają, podziękować sobie wzajemnie za wsparcie, bo to jest ważne. Chcemy też dalej kontynuować naszą drogę rehabilitacji społecznej i zawodowej – dodaje.

W trakcie uroczystości na scenie pojawił się także zespół „Kulturalni", który działa od 6 lat przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Godkowie.

– Ja zaczynałam moją pracę z osobami z niepełnosprawnościami 40 lat temu. 40 lat temu pani Anna Szyszka, ówczesna dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej, zdecydowała się założyć pierwszy w kraju ośrodek wsparcia dla osób ze schorzeniami neuropsychiatrycznymi. Był to ewenement na skalę kraju. Zaczęła tworzyć sieć wsparcia dla osób, o których każdy zapomniał – wspomina Iwona Pietraszkiewicz. – Tamtejsi nasi podopieczni – bo tak wówczas się o nich mówiło – kończyli szkoły specjalne i właściwie pozostawali w domach – rzadko który trafiał do pracy, czy miał możliwość dalszej rehabilitacji. I kiedy kształtowaliśmy społeczeństwo elbląskie, myśmy się nagle pojawili dużą grupą na terenie Elbląga. Zaczęliśmy chodzić do kina, myśmy zaczęli robić zakupy w sklepach – tego uczyłyśmy naszych podopiecznych. Było takie zadziwienie na terenie Elbląga.

Fot. Mateusz Misztal

Zaczęło się w 1993 roku

– Później pzyszedł czas 1993 roku, kiedy to już powstał PFRON i dał nam możliwosć realizacji pewnych rzeczy na innym standardzie, bo było inne finansowane, mieliśmy nagle pieniądze, nagle ktoś dostrzegł tę grupę i zaczęły powstawać Warsztaty Terapii Zajęcowej i dziś na terenie Elbląga mamy trzy WTZ-ty, a na terenie kraju ponad 730 – zaznacza Pietraszkiewicz. – To nasze warsztaty w kraju robiły pierwsze imprezy sportowe, kulturalne, wystawy. Nagle okazało się, że świat ludzi z niepełnosprwnością może coś oferować osobom sprawnym, że jesteśmy sprawczy, że mamy moc. I wydaje mi się, że ta idea mocy jest bardzo ważna. Naprawdę warto do nas przyjść. Ja zawsze zachęcam, żeby do nas przychodzić, zaglądać. Nie trzeba się zapowiadać i naprawdę mamy się czym pochwalić – nie ja jako szefowa, nie my jako pracownicy, ale nasi uczestnicy. Ich sprawczość jest w ich rękach, ich zdolnościach.

Obecnie WTZ ma pod swoimi skrzydłami 30 uczestników w wieku od 22 do 44 lat. ■

Zmarła Helena Pilejczyk

12 listopada 2023 r. wieczorem zmarła Helena Pilejczyk – medalistka olimpijska w łyżwiarstwie szybkim, wielokrotna rekordzistka kraju i triumfatorka Mistrzostw Świata. Honorowa Obywatelka Elbląga. Miała 92 lata. Od dłuższego czasu ciężko chorowała.

Fot. kadr z filmu

Helena Pilejczyk urodziła się 1 kwietnia 1931 r. Początkowo uprawiała grę w siatkówkę i lekkoatletykę, wkrótce jednak zmieniła dyscyplinę na łyżwiarstwo szybkie. Jej kariera sportowa była pełna sukcesów. Trzydzieści siedem razy zdobywała tytuł Mistrzyni Polski, ustanowiła 48 rekordów Polski, jest medalistką Mistrzostw Świata i Igrzysk Olimpijskich. Po skończeniu czynnej kariery zawodniczej nadal była związana z łyżwiarstwem szybkim. Jako trener wychowała wielu znakomitych zawodników, którzy, idąc w jej ślady, zdobywali medale i ustanawiali kolejne rekordy.

63 lat temu, dokładnie 21 lutego 1960 r., w amerykańskiej miejscowości Squaw Valley Helena Pilejczyk wywalczyła brązowy medal na igrzyskach olimpijskich w wyścigu łyżwiarek szybkich na 1500 metrów.

Dokonania Pani Heleny Pilejczyk były wielokrotnie nagradzane, została odznaczona m.in. Srebrnym i Brązowym Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe oraz Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W czerwcu 2002 roku Rada Miejska w Elblągu nadała pani Helenie Pilejczyk tytuł Honorowego Obywatela Elbląga. Jej imię nosi też kryte lodowisko przy ul. Karowej w Elblągu. ■

Nowocześnie o historii

Historia i nowoczesność – tak w skrócie można opisać interaktywną wystawę dawnej książki i prasy ELKAMERA, która powstała w podziemiach Biblioteki Elbląskiej. Wystawa w bardzo ciekawy sposób opowiada między innymi historię druku, książki, ale również miasta i samego obiektu Biblioteki Elbląskiej.

Fot. Biblioteka Elbląska

- Koszt wystawy to ponad 2,1 mln zł. Interaktywna wystawa była częścią projektu rewitalizacji Biblioteki Elbląskiej, który opiewał na kwotę ponad 9,2 mln zł. Projekt został dofinansowany w 81 procentach, czyli w kwocie prawie 7,5 mln zł przez Zarząd Województwa ze środków unijnych. Raz jeszcze bardzo serdecznie dziękuję Panu Marszałkowi Gustawowi Markowi Brzezinowi za to wsparcie. Przypomnę jednocześnie, że dzięki funduszom unijnym wszystkie nasze obiekty miejskich jednostek kultury mamy po modernizacji. Oprócz Biblioteki Elbląskiej to Muzeum Archeologiczno-Historyczne i Centrum Sztuki Galeria EL. Podobnie jest z instytucjami zarządzanymi przez pana marszałka, czyli CSE Światowid i Teatrem, którego modernizacja się kończy. Te pieniądze zostają w naszym mieście, a jednostki kultury mogą poszerzać swoją ofertę dla mieszkańców – mówi prezydent Witold Wróblewski.

- Miejska Biblioteka Elbląska mogłaby swobodnie nosić miano wojewódzkiej, bo naprawdę jest bardzo dobrze prowadzona i szeroko zaopatrywana w inwestycje rewitalizację. Wiadomo, że my wprost tych pieniędzy nie rozdajemy. Musi być dobry projekt, przedstawiona trwałość i efektywność tego projektu i to ma miejsce w Bibliotece Elbląskiej odkąd pamiętam – dodaje Gustaw Marek Brzezin, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego.

– Mamy jeszcze wiele pomysłów i na pewno będziemy aplikować o kolejne środki – mówi Jacek Nowiński, dyrektor Biblioteki Elbląskiej.

Wystawa jest pełna interaktywnych atrakcji, dzięki którym zwiedzający między innymi pozna przeszłość kompleksu szpitala św. Ducha, w którym obecnie mieści się Biblioteka Elbląska, historię druku i książki, zobaczy kopie najcenniejszego księgozbioru, a także pozna historię Gimnazjum Elbląskiego, które jest nierozerwalnie związane z Biblioteką Elbląską. W ELKAMERZE zobaczymy również, jak wyglądało przedwojenne miasto, czy poznamy historię Kanału Elbląskiego.

Wystawę można zwiedzać z audio przewodnikiem lub wynająć do oprowadzenia przewodnika z biblioteki. ■

30 lat równych szans

W piątek (17.11) Elbląska Rada Konsultacyjna Osób Niepełnosprawnych uroczyście obchodziła jubileusz 30-lecia istnienia. Był czas na wspomnienia, nie zabrakło także podziękowań i życzeń od przybyłych gości.

MATEUSZ MISZTAL

Jubileuszową galę rozpoczął występ uczniów Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. Kazimierza Wiłkomirskiego w Elblągu. To właśnie w murach tej placówki ERKON świętował swoje 30. urodziny.

– Przez te wszystkie lata ERKON się zmieniał. Zmieniali się prezesi, dyrektorzy i pracownicy. Niezmienny pozostawał cel, jaki przyświecał naszej organizacji: pomoc drugiemu człowiekowi poprzez wyrównywanie szans osób niepełnosprawnych we wszystkich dziedzinach życia – podkreśla Barbara Gąsak, prezes ERKON. – Nie byłoby tego wszystkiego bez naszych „ziemskich aniołów", którzy od zawsze tkwią przy naszym boku. Mam tutaj na myśli naszych wolontariuszy, na których już od pierwszego dnia istnienia ERKON mogliśmy liczyć i którzy są bardzo ważnym elementem naszej działalności. Nie byłoby nas dziś tutaj również, gdyby nie Państwa instytucje, organizacje, firmy, bo to dzięki nim funkcjonujemy, dzięki Państwa pomocy, wsparciu nierzadko nie tylko finansowym, możemy na co dzień tworzyć lepszy świat, robić to, co potrafimy najlepiej i to, co wielu z nas po prostu kocha.

Uroczystość uświetnił występ „Szalonych Małolat" i „Szalonych" ze Studia Artystycznego Katarzyny Panicz. Na galę przybyło wielu gości. Nie brakowało podziękowań za dotychczasową działalność i życzeń na kolejne lata.

– Proszę przyjąć ode mnie gratulacje. Pani Teresie Bocheńskiej składam również wielkie ukłony, bo tyle lat pracy na rzecz społeczności elbląskiej to nie lada wyczyn – zaznaczyła poseł Elżbieta Gelert, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Elblągu.

– 30 lat ERKONU, to 30 lat zdarzeń, faktów, za które wszyscy powinniśmy tej instytucji podziękować i za które powinniśmy pogratulować. Pierwszy konsultant, który zajmował się osobami niepełnosprawnymi, to był konsultant, którego wymyślili właśnie ludzie z ERKON-u – podkreślił senator Jerzy Wcisła, składając życzenia na kolejne lata działalności. – 3 miliony Polaków potrzebuje takiej pomocy. Ci niepełnosprawni przekraczają progi swoich mieszkań, wychodzą w sferę publiczną, przekraczają bariery transportowe, bariery architektoniczne, idą do pracy, realizują swoje marzenia, rozwijają swoje talenty dzięki ERKON-owi – dodał.

– Gratuluję, bo to, co przez 30 lat zrobiliście dla osób z niepełnosprawnością i ich rodzin, dla miasta czy dla samorządu i naszego województwa, to jest ogromna zasługa – zaznaczył Mateusz Szkaradziński, prezes Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. – Dziękuję za to, że zawsze można na państwa liczyć. Ja dziś tutaj mam tą przyjemność reprezentować tę instytucję, ale myślę, że przez kolejne lata ta instytucja, czyli Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych będzie państwa dalej wspierać, czy to finansowo, czy to po prostu wiedzą. Ogromny wkład waszej wiedzy i doświadczeń sprawił też, że i my możemy z tego korzystać. Jestem dumny z tego, że w naszym województwie są takie stowarzyszenia, są takie osoby, które się angażują i robią wiele dobrego dla osób z niepełnosprawnością – dodał.

– Bardzo dziękuję za to, że jesteście, za to, że działacie na rzecz osób z niepełnosprawnościami w naszym mieście. Swymi działaniami wspieracie samorząd w wypełnianiu naszych zadań – podkreśliła Monika Kurpanik, pełnomocnik prezydenta Elbląga ds. Osób Niepełnosprawnych. – Dziękuję bardzo za to, że od 30 lat zmieniacie świat na lepsze. Pani dyrektor mówiła tutaj o aniołach. To wy jesteście aniołami, bo to wy jesteście najbliżej drugiego człowieka, to wy wspieracie w codziennym funkcjonowaniu tych, którzy tego tak naprawdę potrzebują.

Spotkanie było także okazją do podziękowań tym, którzy przez 30 lat wspierali ERKON w jej działaniach. Wyróżnione zostały zarówno osoby, firmy jak i instytucje.

Patronat honorowy nad galą objęli: Marcin Kuchciński – Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Witold Wróblewski – Prezydent Elbląga oraz Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Realizacja uroczystości była możliwa dzięki wsparciu Zarządu Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w ramach zadania „30 lat w służbie osobom z niepełnosprawnościami – wolontariat jako ważne ogniwo funkcjonowania NGO". ■

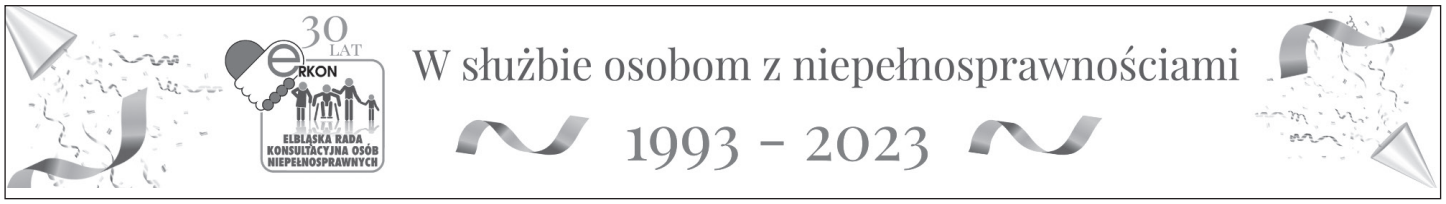

O bezpieczeństwie w Dziennym Domu Senior+

Współczesny senior narażony jest na wiele niebezpieczeństw i bardzo często staje się celem przestępców, którzy udoskonalają metody oszustw i wyłudzeń. O tym jak ustrzec się przed ich działaniami mówiono w Dziennym Domu Senior+ w Elblągu.

MATEUSZ MISZTAL

– Dzisiejsze wydarzenie jest takim podsumowaniem działań projektu „Bezpieczny Elbląg" pod nazwą „Bezpieczny senior w Elblągu". Cały projekt trwał od lipca do października – mówi Izabela Misiak, dyrektor Domu Pomocy Społecznej „Niezapominajka".

W ramach projektu odbywały się spotkania ze specjalistami w zakresie bezpieczeństwa, o którym mówili: miejski rzecznik konsumentów, policjanci, czy specjaliści z zakresu zdrowia i samoobrony.

– Kolejny raz zorganizowaliśmy spotkanie z ekspertami, którzy odpowiedzieli na nasze pytania związane z bezpieczeństwem. Tematyka, która została opracowana w związku z realizacją projektu „Bezpieczny Senior w Elblągu" była oparta na problemach, które zgłaszali sami podopieczni, były to np. próby oszustw, wyłudzeń, zaproszenia na prezentacje – podkreśla Joanna Sudomierska, kierownik zespołu rehabilitacyjnego w DPS Niezapominajka. – Chcieliśmy też miło i sympatycznie spędzić czas i zadbać tutaj o integrację seniorów – dodaje.

Poza dawką wiedzy o różnych aspektach bezpieczeństwa był także czas na muzyczne akcenty. W trakcie przerw między prelekcjami wystąpił kabaret „Ale Babki" i zespół „Lazurki".

Fot. Mateusz Misztal

O bezpieczeństwie nigdy za wiele

– Te programy, które realizujemy: bezpieczny – przedszkolak, mieszkaniec, senior, świadczą o tym jak ważną rolę w stosunku do mieszkańców miasta pełni samorząd. W dzisiejszym świecie czeka na seniorów wiele zagrożeń związanych z ich dobrym sercem, otwarciem na pomoc. I dlatego warto ciągle robić tę edukację przypominającą o tym, jak ważna jest ostrożność – wskazuje Antoni Czyżyk, przewodniczący Rady Miejskiej w Elblągu.

O prawnych możliwościach seniora w przypadku zawierania umów i problemach z jakimi się zgłaszają osoby poszkodowane mówił miejski rzecznik konsumentów.

– Do niedawna największym niebezpieczeństwem dla seniorów były pokazy organizowane w hotelach lub też salach konferencyjnych. Od początku 2023 roku takie zjawisko w Elblągu praktycznie nie istnieje. Bardzo mnie to cieszy. Jest to efekt wielu lat pracy, współpracy z różnymi instytucjami, organizacjami. Jest to również efekt takich projektów jak ten dzisiejszy, który pełni funkcję edukacyjną, prewencyjną – wskazuje Paweł Rodziewicz, miejski rzecznik konsumentów. – Trzeba też jednak zaznaczyć, że ci ludzie, którzy zajmowali się organizowaniem tego typu spotkań, znaleźli sobie inny sposób na oszukiwanie czy wykorzystywanie osób starszych. Do takich kontaktów dochodzi chociażby drogą telefoniczną, czy też bezpośrednio w domach czy mieszkaniach osób starszych – dodaje.

Jak podkreśla, bardzo ważne jest to,

by seniorzy weryfikowali rozmówców telefonicznych, a także odwiedzane strony internetowe.

– Ostatnio miałem do czynienia z panią w starszym wieku, która skusiła się na inwestowanie w kryptowaluty – zaznacza Paweł Rodziewicz. – Oszuści tworzą strony internetowe, wysyłają e-maile, w których bardzo często kryją się oprogramowania do przejmowania kontroli nad urządzeniami i za pomocą takiego oprogramowania potrafią włamać się do aplikacji bankowych i np. wyłudzić kredyty.

– Moja rada jest taka: im bardziej ktoś nalega na zawarcie umowy, im wyższe zyski obiecuje w krótkim czasie, tym bardziej powinniśmy się zastanowić nad zawieraniem tego typu umów, bo tak właśnie wygląda zastawiona przez oszustów pułapka – ostrzega Rodziewicz.

Mimo licznych kampanii informacyjnych i prelekcji dla seniorów nadal zdarzają się oszustwa na policjanta, wnuczka czy pracownika banku.

– Przestępcy wykorzystują zaufanie seniorów, często podając się np. za członka rodziny – wyjaśnia asp. szt. Artur Bajorek z Komendy Miejskiej Policji w Elblągu. – Metoda na wnuczka i na policjanta jest tą, którą oszuści stosują najczęściej. (...) Bardzo ważne jest to, żeby osoby starsze utrzymywały regularny kontakt z rodziną i to nie tylko telefoniczny, ale i fizyczny, by odwiedzać się wzajemnie – dodaje i przypomina, że policja nigdy nie prosi o środki pieniężne na realizowane przez mundurowych działania operacyjne.

Podczas spotkania w DDS+ zwrócono także uwagę na kwestie zdrowia, odpowiedniego żywienia, nawadniania organizmu (nie tylko latem) i rozsądnych kąpieli słonecznych w okresie letnim. Przypomniano także o zasadach udzielania pierwszej pomocy i skutecznych metodach samoobrony przed osobą, która np. napadnie na ulicy.

Projekt finansowany był ze środków urzędu miasta w ramach programu „Bezpieczny Elbląg”. ■

„Nic dwa razy”. Wieczór z poezją noblistki

Młodzieżowy Domu Kultury w Elblągu wypełnił się poezją Wisławy Szymborskiej. Wiersze noblistki recytowały słuchaczki Uniwersytetu Trzeciego Wieku. „Spotkanie z poezją” zorganizowane zostało już po raz trzeci.

Fot. Mateusz Misztal

MATEUSZ MISZTAL

W tym roku przypada 100. rocznica urodzin Wisławy Szymborskiej. Stąd też pomysł, by przybliżyć właśnie jej twórczość. Wieczór rozpoczął się od najbardziej znanego wiersza poetki – „Nic dwa razy”. W 2022 roku muzycznie zinterpretowała go sanah, która wydała także album „sanah śpiewa poezyje”. Utwór „Nic dwa razy” z muzyką napisaną przez wspomnianą Zuzannę Grabowską, zaśpiewała Hanna Kusowska, która w trakcie wieczoru wykonała także kilka piosenek Edyty Geppert.

MDK jako miejsce spotkania nie był miejscem przypadkowym, bo wieczorem wystąpiła także młodzież.

– Całość organizujemy we współpracy z Młodzieżowym Domem Kultury. Zaprosiłyśmy gości, wśród których są nie tylko słuchacze Uniwersytetu. Jest to wieczór otwarty dla każdego – mówiła tuż przed wydarzeniem Anna Wróblewska, jedne z inicjatorek „Spotkania z poezją”. – Chcemy zachęcić do czytania poezji, a jest do tego świetna okazja, bo obchodzimy 100-lecie urodzin Wisławy Szymborskiej, noblistki. Okazuje się, że nie wszyscy znają utwory Szymborskiej.

W trakcie spotkania z poezją usłyszeć można było m.in. takie wiersze jak: „Miłość szczęśliwa”, „Kot w pustym mieszkaniu”, „Zakochani”, „Rozmowa z kamieniem”, „Portret kobiecy”, „Terrorysta, on patrzy”, „Miłość od pierwszego wejrzenia”. ■

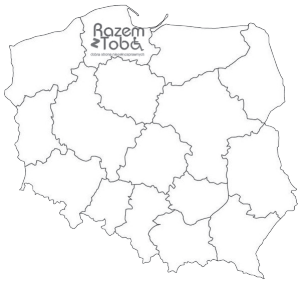

Mundurowi wobec osób z niepełnosprawnościami

W Gdyni zakończyły się szkolenia dla funkcjonariuszy policji. Prowadził je Wydział Dostępności Urzędu Miasta Gdyni. Ich celem było uwrażliwienie mundurowych na indywidualne potrzeby osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Do tej pory w tego rodzaju spotkaniach brali już udział m.in. gdyńscy radni i urzędnicy.

Tym razem w szkoleniach prowadzonych przez Annę Dobkowską, głównego specjalistę Referatu ds. Osób z Niepełnosprawnością oraz Aleksandrę Szwabę, kierownika Referatu ds. Wdrażania Dostępności, wzięli udział dzielnicowi, pełniący służbę w określonych jednostkach policji w Gdyni – KP Śródmieście, KP Redłowo, KP Chylonia, KP Karwiny, KP Oksywie i KP Chwarzno.

Jednym z ważniejszych celów szkolenia było uwrażliwienie funkcjonariuszy na indywidualne potrzeby osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Ale równie istotne było poszerzenie ich wiedzy w zakresie dostępności jednostek policji oraz zwiększenia poczucia godności i bezpieczeństwa takich osób – zwłaszcza podczas wykonywania czynności służbowych. Podczas zajęć rozmawiano także o poprawie jakości obsługi interesanta ze szczególnymi potrzebami oraz skutecznej i prawidłowej komunikacji z taką osobą.

Policjanci często spotykają się z osobami z różnego rodzaju niepełnosprawnościami, zarówno w pracy w terenie jak i na komisariacie. Jednak skrajnie trudne czy zagrażające życiu człowieka sytuacje nigdy nie powinny naruszać godności człowieka, która stanowi źródło i fundament jego praw oraz wolności. Niepełnosprawność nie może być czynnikiem zwalniającym z poszanowania tych zasad i sprawiać, że taka osoba będzie gorzej traktowana.

Dla osoby z niepełnosprawnością, która np. planuje wizytę w komisariacie, bardzo ważna jest dostępność budynku, brak barier architektonicznych, jak również wymiar cyfrowy strony internetowej czy też informacyjno-komunikacyjny.

Fot. Wydział Dostępności UMG

Policjanci oraz pracownicy cywilni powinni być przygotowani zarówno do pomocy, wsparcia oraz obsługi takich osób, zwłaszcza podczas wykonywania czynności służbowych.

Niepełnosprawność czy też szczególne potrzeby osób z niepełnosprawnością czasami budzą zakłopotanie funkcjonariuszy. I nie wynika to wcale z niechęci do niesienia pomocy, ale z braku wiedzy, jak jej prawidłowo udzielić. Jak traktować osobę z niepełnosprawnością, jak z nią rozmawiać, aby jej nie urazić lub nie narzucać się z pomocą, jak wykonywać czynności służbowe nie naruszając jej praw i godności.

Brak doświadczenia funkcjonariusza lub nieumiejętności udzielenia odpowiedzi na potrzeby osoby z niepełnosprawnością nie może być przyczyną nieprawidłowej postawy czy naruszenia godności osobistej. Ktoś, kto posiada konkretny rodzaj niepełnosprawności, też przecież może być świadkiem przestępstwa, ofiarą lub podejrzanym, względem którego policjant będzie musiał zastosować odpowiednie procedury.

Szkolenie pozwala na zwiększenie skutecznej komunikacji i poprawy standardu obsługi bez barier przy wykonywaniu czynności służbowych. Podzielone one było na część teoretyczną i warsztatową, co pozwoliło policjantom wdrożyć poznaną wiedzę w praktyce.

Funkcjonariusze, choć początkowo podchodzili do szkolenia z pewną dozą niepewności, podczas zajęć poznali perspektywę osoby z niepełnosprawnością. Przekonali się, że takie spotkania mają ogromną wartość, dostarczają wiedzę i pobudzają wrażliwość na drugiego człowiek. Bo świat jest jeden, ale jest pojemny i różnorodny. Dlatego czyńmy go bardziej dostępnym dla innych, a tym samym dla nas wszystkich. ■

UM Gdynia

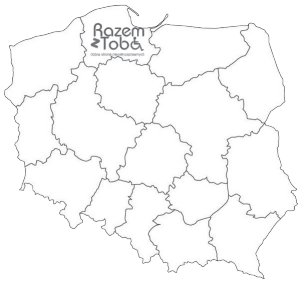

Wolontariat na rzecz seniorów

Sopocki Wolontariat zaprasza wolontariuszy do zaangażowania się w długoterminowe wsparcie w ramach Wolontariatu sąsiedzkiego na rzecz jednego seniora.

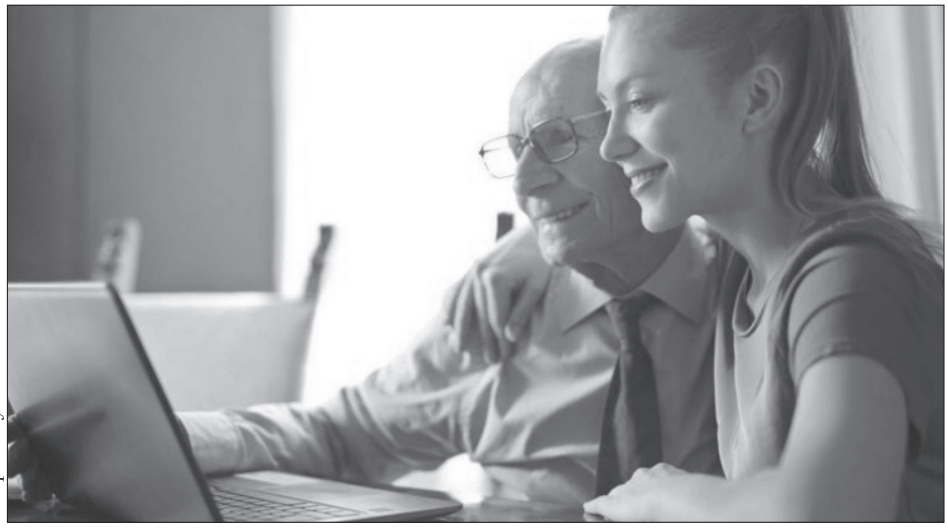

Fot. pixabay.com

Jest to forma wolontariatu towarzyszącego, opierającego się na indywidualnych spotkaniach. Obecność w czyimś życiu może tę osobę ocalić przed samotnością i wykluczeniem.

Można także na dwa miesiące zgłosić się do bazy wolontariuszy Korpusu Wsparcia Seniorów w ramach projektu Wspieraj Seniora. Zadanie to będzie realizowane do 31 grudnia 2023 r.

Proponowane formy wolontariatu to także dobry sposób zacieśniania więzi między seniorami a młodszym pokoleniem. Czasem wystarczy rozmowa, spacer, aby senior poczuł się ważny i potrzebny. Może po sąsiedzku mieszka samotny senior, który z przyjemnością spędziłby z wolontariuszem godzinę w tygodniu? To niewiele, a czasem z takich zwykłych spotkań rodzą się prawdziwe przyjaźnie i wolontariusze są traktowani nawet jak członkowie rodzin.

Więcej informacji:

- tel. 729 863 777
- p.szczepanska@wolontariat.sopot.pl
- wolontariat.sopot.pl – zakładka Wolontariat Sąsiedzki lub Aktualności – oferta wolontariatu „Wspieraj Seniora” ■

Buty dla słabowidzących

Buty wyposażone w czujniki odległości oraz silniki wibracyjne – o tym ostatnio mówi się w mediach ogólnopolskich!

Autorkami projektu „Invisible white cane” są uczennice I LO w Kwidzynie – Natalia Poźniak, Marta Kacprzyk i Lena Szachmytowska, które wzięły udział w Krajowym Finale Konkursu E(x)plory.

W dniach 18-20 października Gdynia była stolicą młodych i utalentowanych, którzy mieli okazję skonfrontować swoje pomysły z przedstawicielami świata nauki.

Dziewczyny, zainspirowane słabowidzącą koleżanką ze szkoły, stworzyły buty jako alternatywę dla „białej laski”.

Ideą projektu jest wykorzystanie zaawansowanych technologii, takich jak czujniki odległości i silniki wibracyjne, które są zintegrowane w butach niewidomych i słabowidzących użytkowników. Dzięki tym rozwiązaniom osoby niewidome lub słabo widzące będą mogły znacznie pewniej i skuteczniej poruszać się po ulicach miasta.

Zasada działania jest dość prosta: czujniki odległości w butach pomagają wykrywać przeszkody znajdujące się na drodze użytkownika. Silniki wibracyjne, które również są częścią obuwia, reagują na te przeszkody poprzez generowanie wibracji o różnej częstotliwości. Dzięki temu niewidomy użytkownik może orientować się w otoczeniu, wiedząc, jak blisko lub daleko znajduje się przeszkoda.

Dodatkowym elementem projektu jest wyposażenie butów w silniki wibracyjne połączone z systemem GPS. Te zaawansowane technologie wskazują niewidomym i słabowidzącym osobom drogę do celu za pomocą drgań. Dzięki temu użytkownicy butów „Invisible White Cane” mogą bezpiecznie przemieszczać się po nieznanym terenie i docierać do wyznaczonych miejsc. ■

UM Kwidzyn

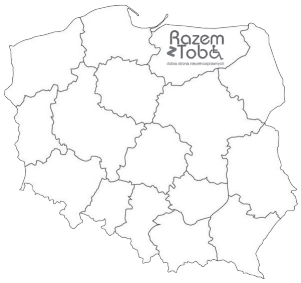

Mrągowo bazą uzdrowiskową

Stawiamy kolejny, bardzo ważny krok, by nasze miasto w przyszłości szczyciło się statusem miejscowości uzdrowiskowej — poinformował burmistrz Mrągowa Stanisław Bułajewski. — 11 października, w Urzędzie Miejskim w Mrągowie, podpisaliśmy umowę na sporządzenie niezbędnej dokumentacji, umożliwiającej uzyskanie przez Mrągowo takiego miana.

Umowa, którą burmistrz podpisał z Pracownią Bioklimatologii i Ergonomii Środowiskowej w Warszawie, zakłada m.in. przygotowanie operatu uzdrowiskowego. To dokument, który zawiera charakterystykę obszaru pod względem możliwości uznania go za uzdrowisko lub obszar ochrony uzdrowiskowej. Jest niezbędny w procesie starania się samorządu o status uzdrowiska. Prace nad mrągowskim operatem mają potrwać 12 miesięcy.

— Mamy stwierdzone certyfikatami państwowymi właściwości lecznicze borowin, zbadany został mikroklimat, teraz czas na wykonanie niezbędnego operatu uzdrowiskowego— mówi Stanisław Bułajewski. — Jest to bardzo ważny krok do tego, by miasto Mrągowo może nie od razu stało się uzdrowiskiem, ale było obszarem ochrony uzdrowiskowej.

Burmistrz Bułajewski dodał, że kompleks uzdrowiskowy mógłby powstać na terenie i w okolicach obecnego mrągowskiego parku im. Juliusza Słowackiego, położonego przy drodze wyjazdowej w stronę Kętrzyna. Przed II Wojną Światową mieściło się tam uzdrowisko klimatyczne „Waldheim", które było bardzo popularne i odwiedzało je bardzo wielu kuracjuszy. ■

UM Mrągowo

Nowe defibrylatory

Jest jednym z najważniejszych projektów nakierowanych na ratowanie życia. W Olsztyńskim Budżecie Obywatelskim realizowane jest zadanie związane m.in. z umieszczeniem w publicznej przestrzeni defibrylatorów.

Fot. UM Olsztyn

Celem projektu „AED: Akcja-Edukacja-Defibrylacja!" jest zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców Olsztyna. Nowe urządzenia pomagające w prowadzeniu reanimacji wkrótce pojawią się w kolejnych lokalizacjach stolicy regionu.

– To niezwykle cenna inicjatywa, która bez wątpienia przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa – mówi prezydent Olsztyna, Piotr Grzymowicz. – Ale to jednocześnie szansa dla nauczycieli i uczniów olsztyńskich szkół na podniesienie wiedzy w zakresie pierwszej pomocy. Dziękuję za zgłoszenie tego zadania do budżetu obywatelskiego i za głosowanie na to zadanie.

Dotychczas w Olsztynie było 38 ogólnodostępnych defibrylatorów. Teraz ich liczba zwiększy się o kolejnych siedem. Pierwszy z nich w poniedziałek (23 października) został umieszczony na Szkole Podstawowej nr 18 (ul. Żytnia 71). Kolejne będą na budynku, w którym mieści się PTTK (przy Wysokiej Bramie), na starej remizie OSP w Gutkowie (ul. ul. Bałtycka 164A), hali Uranii, przy pętli tramwajowej przy ul. Kanta oraz na budynkach zarządu cmentarzy Dywity i przy ul. Poprzecznej.

Poza tym do 42 olsztyńskich szkół trafią zestawy edukacyjne. W ich skład wchodzą fantomy do nauki resuscytacji krążeniowo-oddechowej (dwa osoby dorosłej oraz po jednym dziecka i niemowlęcia), treningowy defibrylator, specjalna kamizelka wykorzystywana podczas szkoleń z pierwszej pomocy w sytuacji zadławienia, a także zestaw materiałów do ćwiczeń z pierwszej pomocy i dezynfekcji. To wszystko umożliwi realistyczną symulację pierwszej pomocy i bardziej efektywną naukę.

– Dodatkowo setka nauczycieli przejdzie kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy – dodaje pomysłodawca projektu, Michał Mazuchowski. – To pozwoli na utrwalenie posiadanej wiedzy oraz zapoznanie się z najnowszymi wytycznymi wydanymi przez Europejską i Polską Radę Resuscytacji. Dodatkowo uzyskany przez nich tytuł ratownika zwiększy poziom bezpieczeństwa, ponieważ będą mogli udzielać pierwszej pomocy w razie nieobecności pielęgniarki w szkole i poza nią.

Zadanie było jedną ze zwycięskich propozycji miejskich Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego podczas głosowania w 2021 roku. ■

UM Olsztyn

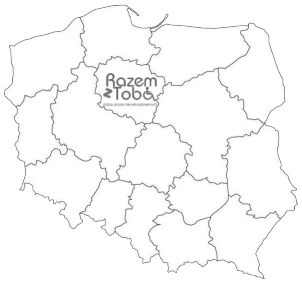

Jubileusz Fundacji „Daj Szansę”

Fundacja na Rzecz Rozwoju Dzieci Niepełnosprawnych w Toruniu świętuje 30-lecie działalności. Toruńska Fundacja „Daj Szansę” realizuje wszechstronną rehabilitację dzieci z uszkodzeniem mózgu oraz wspiera ich rodziny i opiekunów w Polsce. Obecnie pod opieką placówki znajduje się 200 rodzin z całego kraju. W tym roku przypada 30. rocznica działalności Fundacji.

Okolicznościowa uroczystość odbyła się 21 października w Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury w Toruniu.

– Od 30 lat Fundacja robi to, czego najbardziej potrzebują osoby z niepełnosprawnościami. Daje im szansę na lepsze życie i łatwiejsze funkcjonowanie w społeczeństwie. Poprzez ciężką pracę, zajęcia, edukację rodziców, poprzez poświęcenie, zaangażowanie i miłość przywraca wiarę wielu rodzinom. Serdecznie dziękuje wszystkim zaangażowanym w działalność Fundacji – powiedział prezydent Torunia Michał Zaleski.

Fundacja Daj Szansę została zarejestrowana 14 kwietnia 1993 roku przez grupę fundatorów, w tym znanego lekarza psychiatrę, śp. Krzysztofa Liszcza, śp. Ołenę Bożemską czy dr. Mariana Drożdżala. Wśród fundatorów była także obecna na uroczystości dr Anna Grochal. Fundacja prowadzi rehabilitację na miejscu, chętnych rodziców przygotowuje do roli „terapeuty własnego dziecka”, wspólnie wypracowując indywidualne programy rehabilitacji. Oferuje również wsparcie w formie zajęć grupowych, a dla dorosłych osób z niepełnosprawnościami – treningi mieszkaniowe.

Fot. Wojciech Szabelski

Siedzibą Fundacji jest budynek przy ul. Piskorskiej 11 przekazany nieodpłatnie przez Gminę Miasta Toruń. Gmina od wielu lat współfinansuje również działalność Fundacji. Wsparcie przekazywane jest m.in. na funkcjonowanie Centrum Diagnozy i Terapii FASD i projekt „Daj szansę niepełnosprawnym” obejmujący systematyczne zajęcia z zakresu rehabilitacji ruchowej, rehabilitacji pedagogicznej/logopedii oraz rehabilitacji społecznej. ■

UM Toruń

Jubileusz „Spróbujmy razem”

Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych na Rzecz Dzieci Niepełnosprawnych „Spróbujmy razem” z Warlubia działa już od 20 lat. Na warlubskim skwerze odbył się festyn inaugurujący obchody dwudziestolecia istnienia stowarzyszenia „Spróbujmy Razem”.

Wspólną zabawę rozpoczęto od części oficjalnej. Wszystkich przybyłych mieszkańców powitała prezes, Danuta Zaborowska, która przypomniała historię powstania Stowarzyszenia oraz przedstawiła działalność organizacji.

Po części oficjalnej przyszedł czas na występy taneczno-wokalne. Wokaliści śpiewali piosenki z repertuaru wielu artystów polskiej muzyki rozrywkowej.

Organizatorzy zadbali również o inne atrakcje. Można było zabrać do domu pomalowaną przez siebie torbę, figurkę gipsową, czy t-shirt z nadrukiem. Dla miłośników kolorowych malunków były brokatowe tatuaże, a swoją wiedzę młodsi uczestnicy festynu mogli sprawdzić w zabawie z kołem fortuny.

Stowarzyszenie jest organizacją pożytku publicznego i działa na rzecz dzieci niepełnosprawnych oraz ich rodzin. Przez dwie dekady aktywnie wspierało rozwój i terapie swoich podopiecznych z terenu powiatu świeckiego i powiatów ościennych. Członkowie stowarzyszenia inicjowali wiele działań środowiskowych, które sprzyjały integrowaniu lokalnej społeczności, jak choćby: Mikołajki Środowiskowe, Dzień Godności Osoby Niepełnosprawnej, Dzień Dziecka.

Inicjatywy Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci Niepełnosprawnych „Spróbujmy razem” z Warlubia na stałe wpisują się w działalność przeciwdziałającą wykluczeniu osób z niepełnosprawnością. ■

Karolina Grzonka

Agnieszka Pietrzyk

o książkach

„Zakłamane życie dorosłych”

„Zakłamane życie dorosłych” Eleny Ferrante wciąga swoją niezwykłą historią. Nie ma w tej książce morderstwa, porwania, zaginięcia, ani innej wielkiej zbrodni, ale za to są tajemnice rodzinne. Wraz z nastoletnią Giovanną odkrywamy, dlaczego jej ojciec nie lubi swojej siostry i dlaczego nie utrzymuje z nią kontaktów.

Giovanna mieszka w drogiej i wytwornej dzielnicy na wzgórzu w Neapolu. Jej rodzice są dobrze wykształceni i mają znajomych pośród elit. Do pewnego momentu życie głównej bohaterki jest idealne. Rodzice ją uwielbiają, rozpieszczają i zachwycają się nią. Wszystko się zmienia, gdy dorastająca Giovanna słyszy wypowiedziane dyskretnie przez ojca słowa. Rodziciel stwierdza, że ona jest bardzo brzydka. To jedno zdanie padające z ust najbliższego i najukochańszego człowieka jest jak trzęsienie ziemi. Zmienia wszystko, nie tylko życie samej Giovanny, ale całej rodziny. To jedno zdanie staje się impulsem dla dziewczyny, aby poznać swoją ciotkę, siostrę ojca, do której rzekomo jest podobna. Tak zaczyna się pasjonująca historia poznawania innych członków własnej familii i odkrywania tajemnic rodzinnych. To też historia poznawania innego życia, które toczy się w biegunowo odmiennym miejscu Neapolu. Nie na wytwornych i eleganckich wzgórzach, lecz daleko na dole, gdzie tandeta i zaniedbanie mieszają się z niezwykłym barwnym kolorytem z wielkim gwarem i niekoniecznie kulturalnymi zachowaniami.

W tej książce czuje się włoski temperament bohaterów. Ciotka Giovanny, Wittoria jest jak wulkan, jak góra lodowa, jest piękna i jednocześnie brzydka, zachowuje się jak dama i jak prostaczka. Można ją kochać i można się jej wstydzić. Portrety rysowane iście włoskim piórem to bez wątpienia wielki plus tej powieści. Sama Giovanna i jej rodzice to postacie barwne, wyraziste i zmieniające się na stronach książki. Rodziców oglądamy oczami córki i tutaj pojawia się emocjonalne przeobrażanie się dziecka, które dorasta i zaczyna dostrzegać w najbliższych sobie ludziach nie tylko zalety, ale także wady. „Zakłamane życie dorosłych” to przede wszystkim książka o dojrzewaniu. Młoda dziewczyna się buntuje i z wyjątkową energią wkracza w inne życie. Wyrywa się z poukładanego inteligenckiego domu, z grona dobrze wychowanych koleżanek i wchodzi w świat nie zawsze grzecznych mężczyzn, w świat, w którym najważniejsza jest rozrywka i doraźna przyjemność. Dziewczynka z dobrego domu zmienia się pod wpływem doświadczeń. Nie są to zmiany bezbolesne. Nie jest łatwo odnaleźć się w zakłamanym życiu dorosłych.

Mnóstwo książek napisano o dorastaniu i poszukiwaniu własnej tożsamości, ale powieść Eleny Ferrante wydaje się wyjątkowa. Autorka swoją wnikliwością, językową estetyką i umiejętnością kreowania codziennego życia stworzyła niezwykłą historię o uniwersalnej tematyce.

Polecam z całego serca „Zakłamane życie dorosłych”. Emocje kipiące w tej książce zapewnią całe mnóstwo wrażeń. Nie bez znaczenia będą też refleksje, które mogą nasunąć się podczas lektury. No bo czy nasze życie rzeczywiście jest aż tak zakłamane? Warto sięgnąć po wersję audiobookową powieści i zagłębiając się w narrację pierwszoosobową poznać świat włoskiej nastolatki. ■

Audiobook: Elena Ferrante, „Zakłamane życie dorosłych”, tłumaczenie Lucyna Rodziewicz-Doktór, Sonia Draga, czyta Laura Breszka, czas nagrania: 8 godzin 58 minut

WARTO POSŁUCHAĆ

Hanna Greń
„Północna zmiana”

Jeśli potrzebujesz sentymentalnej podróży do lat osiemdziesiątych, to wyrusz w literacką drogę z Hanną Greń. „Północna zmiana” będzie niezwykłą lekturą dla osób, które pamiętają tamte czasy.

Inga Piątkowska nie ma dobrych relacji z rodzicami i siostrą. A w dodatku straciła dobrego przyjaciela, który popełnił samobójstwo. Mimo tego jest pogodną dziewczyną próbującą ułożyć sobie życie. Podejmuje więc pracę i rozpoczyna studia. Udziela się również towarzysko. Na jednym ze służbowych wyjazdów poznaje Kanadyjczyka, Brinka Speedmana, który przyjechał do Polski, aby odwiedzić nieznaną rodzinę. Gdy Kanadyjczyk znika, a policja zaczyna go szukać, Inga trafia w środek śledztwa.

Zastanawiałam się, co jest ciekawsze w tej powieści. Wątek obyczajowy czy kryminalny? Chyba jednak bardziej mnie urzekł ten niezwykły klimat tamtych czasów. Greń fantastycznie oddała ducha początku lat osiemdziesiątych. Jest tu wszystko, sporo szczegółów codziennego życia, no i ówczesne nastroje, od nadziei po strach. Dostaliśmy od autorki niezwykle zbalansowany obraz społeczeństwa lawirującego pomiędzy Solidarnością, a aparatem represji. A w tym wszystkim pojedynczy ludzie, tacy zwykli jak Inga Piątek, ale też funkcjonariusze służby bezpieczeństwa, którzy musieli jakoś odnaleźć się w tamtych realiach.

Gdybym miała jednym słowem podsumować „Północną zmianę”, to powiedziałabym, że to było sympatyczne. Sympatyczni bohaterowie, nawet ci, których nie do końca powinniśmy lubić. Sympatyczna historia, wzbudzająca ciepłe uczucia, mimo zaprezentowanej zbrodni. Sympatyczne opisy, przy których można było się uśmiechnąć. Sympatyczne dialogi, takie z życia wzięte. Więcej takich książek. Polecam. ■

Audiobook: Hanna Greń, „Północna zmiana”, Wydawnictwo Czwarta Strona, czyta Janusz Zadura, czas nagrania: 11 godzin 43 minuty

Muzeum Emigracji docenione za dostępność

Muzeum Emigracji to miejsce dostępne dla każdego. Gdyńska instytucja od lat ciężko pracuje nad tym, żeby wciąż ulepszać swoje działania pod kątem osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Tym bardziej cieszy fakt, że te wysiłki są doceniane przez innych. Muzeum Emigracji otrzymało wyróżnienie w konkursie Fundacji Szansa dla Niewidomych „Idol", a Jakub Nowicki z zespołu ds. dostępności zdobył pierwsze miejsce w kategorii „Idol środowiska".

Fot. Muzeum Emigracji

Muzeum Emigracji od lat stara się, aby wszyscy w nim czuli się dobrze. Dlatego stopniowo wprowadza usługi i narzędzia, które budują dostępność instytucji i organizuje wydarzenia odpowiadające na różne potrzeby odbiorców.

Muzeum wyróżnione

Wysiłki muzeum zostały docenione w konkursie Fundacji Szansa dla Niewidomych „Idol". Muzeum Emigracji zdobyło drugie miejsce w kategorii „Instytucja otwarta dla niewidomych", co jest dla nich nie tylko zaszczytem, ale również potwierdzeniem zaangażowania w sprawy dostępności.

Ale to nie wszystko. Jakub Nowicki z tamtejszego zespołu ds. dostępności zdobył pierwsze miejsce w kategorii „Idol środowiska". To wspaniałe uznanie dla jego ciężkiej pracy i poświęcenia na rzecz poprawy dostępności w gdyńskiej instytucji.

– Pragniemy złożyć serdeczne gratulacje Kubie oraz wszystkim pozostałym laureatom konkursu. Jesteśmy dumni, że możemy pracować u boku tak wspaniałych osób, które z pasją dążą do tworzenia przestrzeni przyjaznych i dostępnych dla wszystkich. Dziękujemy Fundacji Szansa dla Niewidomych za wyróżnienie i dostarczenie motywacji do kontynuowania naszych starań, aby Muzeum Emigracji było miejscem otwartym i przyjaznym dla każdego – informuje na swoim Facebooku Muzeum Emigracji.

Gdzie szukać informacji o dostępności?

Informacje na temat dostępności budynku Muzeum Emigracji, dojazdu oraz usług znajdziemy na stronie internetowej w zakładce: informacje ogólne.

Poza tym muzeum jest otwarte na sugestie dotyczące dostępności. Są one konsultowane ze społecznym Zespołem ds. dostępności, ale jeśli ktoś ma jakieś uwagi – może skontaktować się z koordynatorką ds. dostępności Martą Otrębską pod adresem e-mail: m.otrebska@muzeumemigracji.pl lub nr tel.: 58 670 41 56 i 539 998 937. Do muzeum można także zadzwonić w polskim języku migowym klikając w ikonę dłoni.

Jeśli jakieś bariery przeszkadzają nam w skorzystaniu z oferty Muzeum Emigracji, zawsze możemy złożyć wniosek o zapewnienie dostępności. Wszystkie aktualności dotyczące dostępności pojawiają się także na facebookowej grupie – Muzeum Emigracji Bez Barier.

Wszystkie niezbędne informacje o dostępności w Muzeum Emigracji znajdziemy na stronie internetowej w zakładce: dostępność. ■

UM Gdynia

Podatki bez wychodzenia z domu

Możliwość załatwienia wielu spraw online – bez wychodzenia z domu, na dowolnym urządzeniu, 24/7 daje nowa usługa w e-Urzędzie Skarbowym, która została udostępniona w zakładce e-Deklaracje.

Fot. pixabay.com

W nowej zakładce e-Deklaracje udostępnione zostało 8 rodzajów dokumentów (e-formularzy):

• w kategorii podatek od czynności cywilnoprawnych: PCC-3, PCC-3/A;

• w kategorii podatek od spadków i darowizn: SD-Z2, SD-3, SD-3/A;

• w kategorii zgłoszenia identyfikacyjne i aktualizacyjne: NIP-2, NIP-7, NIP-8

Składając e-formularz za pośrednictwem konta w e-Urzędzie Skarbowym:

• zapisze się on użytkownikowi w dokumentach wysłanych, skąd dostępne będzie także pobranie i zapisanie go na dysk lokalny, śledzenie statusu, sprawdzenie i pobranie urzędowego potwierdzenia odbioru (UPO),

• zostanie on wstępnie uzupełniony danymi identyfikacyjnymi użytkownika,

• możliwe będzie sporządzenie korekty formularza na podstawie wcześniej wysłanego dokumentu, z możliwością edycji danych szczegółowych.

Funkcjonalność zapisania wersji roboczej, pozwoli użytkownikowi w każdej chwili przerwać wypełnianie dokumentu i powrót do niego w dogodnym momencie. Serwis przechowa taką kopię dokumentu przez 90 dni od ostatniej modyfikacji.

Usługa daje również pełnomocnikom możliwość składania formularzy w imieniu mocodawców.

Deklaracje, tak jak pozostałe dokumenty składane za pośrednictwem e-Urzędu Skarbowego, są opatrywane pieczęcią Szefa KAS,w której atrybutach zapisane są dane składającego.

W ramach serwisu e-Urząd Skarbowy, składanie formularzy podatkowych w wersji elektronicznej jest możliwe dla zalogowanych użytkowników konta osoby fizycznej.

Masz możliwość logowania 4 metodami do e-Urzędu Skarbowego:

• profilem zaufanym,

• bankowością elektroniczną

• e-dowodem

• aplikacją m-Obywatel

e-Urząd Skarbowy umożliwia załatwienie wielu spraw online – bez wychodzenia z domu, na dowolnym urządzeniu, 24/7. ■

Urząd Skarbowy w Elblągu

Dla kogo emerytura po bliskim?

Po śmierci osoby będącej na emeryturze lub rencie, ustaje prawo do wypłaty. Listonosz, który przynosi emeryturę osoby zmarłej, nie powinien wypłacać tych pieniędzy domownikom. Taką emeryturę czy rentę należy zwrócić do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Natomiast uprawniony członek rodziny ma prawo złożyć wniosek o wypłatę tzw. niezrealizowanego świadczenia.

Niezrealizowane świadczenie, to takie, do którego osoba zmarła była uprawniona, ale go nie pobierała lub nie zostało jej wypłacone. – Gdy ktoś zmarł w listopadzie, a ZUS nie wypłacił świadczenia za listopad tej osobie, ponieważ otrzymał informację o zgonie emeryta lub rencisty, to na wniosek rodziny może zostać wypłacone tzw. niezrealizowane świadczenie – mówi Iwona Kowalska-Matis regionalny rzecznik prasowy ZUS na Dolnym Śląsku.

– Często klienci nas dopytują, czy takie świadczenie przysługuje za cały miesiąc, czy tylko za te dni w miesiącu, przed zgonem, wówczas odpowiadamy, że świadczenie należy się za dany miesiąc, w którym nastąpił. Przykładowo, jeśli zgon nastąpił 5 listopada, a termin wypłaty emerytury lub renty ustalony był na 25 listopada, to bliskim należy się za listopad tzw. niezrealizowane świadczenie, oczywiście po spełnieniu warunków i złożeniu odpowiedniego wniosku do ZUS – tłumaczy Kowalska-Matis.

Złożony wniosek o emeryturę, ale jeszcze brak decyzji

Rzeczniczka wyjaśnia, że niezrealizowane świadczenie to również takie, o które zmarła osoba złożyła wniosek, ale nie otrzymała decyzji np. z powodu prowadzonego w ZUS postępowania. Również w przypadku, gdy osoba, która miała ustalone prawo do świadczenia i złożyła wniosek o ponowne ustalenie wysokości emerytury lub renty, jednak zmarła przed wydaniem decyzji, to należność przysługująca zmarłemu może być wypłacona w ramach niezrealizowanych świadczeń.

Fot. pixabay.com

Wypłata świadczenia – dla kogo i jak je dostać?

Do wypłaty niezrealizowanego świadczenia ma prawo w pierwszej kolejności mąż, żona lub dzieci zmarłego – jeżeli prowadziły z nim gospodarstwo domowe. W drugiej kolejności są małżonkowie i dzieci, z którymi zmarły nie prowadził gospodarstwa domowego, a w trzeciej – inni członkowie rodziny uprawnieni do renty rodzinnej lub którzy utrzymywali zmarłą osobę. Do tego grona można zaliczyć, m.in. rodzeństwo i rodziców, w tym ojczyma, macochę, oraz osoby przysposabiające.

Do wniosku potrzebne są dodatkowe dokumenty

Aby otrzymać świadczenie należy złożyć wniosek ENS (dostępny we wszystkich placówkach ZUS i na stronie internetowej www.zus.pl). Ponadto trzeba przedstawić w ZUS kilka dokumentów. Pierwszym z nich jest odpis aktu zgonu, w przypadku małżeństwa lub posiadania dzieci – potrzebne są odpisy aktów urodzenia i zawarcia małżeństwa. Trzeba też przedstawić dowody potwierdzające prowadzenie wspólnego gospodarstwa domowego lub fakt przyczyniania się do utrzymywania osoby zmarłej.

Czas na złożenie wniosku

Wniosek o niezrealizowane świadczenie należy złożyć przed upływem 12 miesięcy od dnia śmierci osoby, której przysługiwało świadczenie. Po tym terminie roszczenia o wypłatę niezrealizowanych świadczeń wygasają. Termin ten wyjątkowo może być wydłużony, w sytuacji, w której został złożony wniosek o dalsze prowadzenie postępowania w tej sprawie. ■ ZUS

Zasiłek pogrzebowy z ZUS. Warunki, kwota i procedura

Zasiłek pogrzebowy to jednorazowa wypłata, której celem jest pokrycie kosztów związanych z organizacją pogrzebu. Świadczenie to ma pomóc w radzeniu sobie z kosztami związanymi z pochówkiem.

KRZYSZTOF CIESZYŃSKI

Zasiłek pogrzebowy przysługuje osobie, która pokryła koszty pogrzebu. Zazwyczaj jest to członek rodziny. Może to być małżonek, rodzice, ojczym, macocha, osoba, która przysposabia dzieci, rodzeństwo, dziadkowie, wnuki lub osoby, nad którymi została ustanowiona opieka prawna. Świadczenie może również otrzymać osoba obca, pracodawca, DPS, gmina, powiat, osoba prawna kościoła lub związku wyznaniowego, jeżeli to ona pokryła kosztu pogrzebu.

Zasiłek pogrzebowy przysługuje m.in. po śmierci ubezpieczonego, a także osoby, która zmarła w czasie pobierania zasiłku chorobowego albo świadczenia rehabilitacyjnego po ustaniu ubezpieczenia. Można go również otrzymać po śmierci osoby, która pobierała świadczenie przedemerytalne lub zasiłek przedemerytalny, miała przyznaną emeryturę lub rentę albo w dniu śmierci spełniała warunki do jej uzyskania.

W przypadku członka rodziny zasiłek pogrzebowy wynosi obecnie 4 tys. zł., niezależnie od wysokości poniesionych kosztów. Obcej osobie bądź instytucji, ZUS wypłaci zasiłek do wysokości poniesionych kosztów, jednak nie więcej niż 4 tys. zł. Trzeba pamiętać, że zasiłek pogrzebowy to jednorazowa wypłata i musi być przeznaczony na pokrycie kosztów związanych z organizacją pogrzebu. Nie można go wykorzystać na inne cele.

Wniosek o zasiłek pogrzebowy składa się do ZUS na druku Z-12. Trzeba do niego dołączyć akt zgonu, oryginały rachunków poniesionych kosztów pogrzebu, a jeżeli zostały one złożone w banku, ich

Fot. pixabay.com

potwierdzone przez bank za zgodność z oryginałem kopie, skrócone odpisy aktów stanu cywilnego, które potwierdzają pokrewieństwo lub powinowactwo ze zmarłym oraz zaświadczenie płatnika składek o podleganiu ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym.

ZUS pomaga klientom w dopełnieniu formalności. To on wystąpi do Urzędu Stanu Cywilnego o odpis aktu zgonu, jeśli nie będzie on dołączony do wniosku o wypłatę zasiłku.

Oświadczenia i wnioski można złożyć papierowo lub elektronicznie. W tej drugiej sytuacji trzeba skorzystać z Platformy Usług Elektronicznych (PUE) ZUS. Dokumenty, które – zgodnie z przepisami – muszą być przekazane do ZUS w oryginale (np. rachunki poniesionych kosztów pogrzebu) trzeba złożyć w formie papierowej.

Ważne jest, aby złożyć wniosek jak najszybciej, aby uniknąć dodatkowych formalności i opóźnień w wypłacie zasiłku. Dokumenty w sprawie zasiłku pogrzebowego trzeba złożyć w ciągu 12 miesięcy od dnia śmierci. Po tym terminie następuje przedawnienie. Jeżeli termin nie mógł być dotrzymany z powodu późniejszego odnalezienia ciała lub zidentyfikowania osoby zmarłej albo z innych niezależnych przyczyn, to dokumenty można złożyć w ciągu 12 miesięcy od dnia pogrzebu. ■

Ubezpieczenie chorobowe to nie to samo co zdrowotne

Mimo, że nazwy – ubezpieczenie chorobowe i ubezpieczenie zdrowotne – mogą brzmieć podobnie, to są to dwa zupełnie różne ubezpieczenia. Czym różnią się od siebie?

Fot. Polina Tankilevitch / pexels.com

KRZYSZTOF CIESZYŃSKI

Upraszczając, można powiedzieć, że ubezpieczenie zdrowotne umożliwia bezpłatne leczenie, a ubezpieczenie chorobowe gwarantuje świadczenie na czas tego leczenia.

Ubezpieczenie chorobowe to jedno z ubezpieczeń społecznych, które zapewnia prawo do świadczeń w razie choroby i macierzyństwa. Natomiast ubezpieczenie zdrowotne daje prawo do bezpłatnej, realizowanej przez Narodowy Fundusz Zdrowia, opieki zdrowotnej – zarówno ambulatoryjnej, jak i szpitalnej.

Każdy, kto opłaca składki na ubezpieczenie chorobowe, zapewnia sobie prawo do świadczeń. Gdy będzie niezdolny do pracy z powodu choroby otrzyma zasiłek chorobowy. Jeżeli będzie musiał się zająć dzieckiem albo innym chorym członkiem rodziny to Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaci mu zasiłek opiekuńczy. Świadczenie rehabilitacyjne otrzyma ten, kto jest niezdolny do pracy i wykorzystał już zasiłek chorobowy, ale jest szansa, że tę zdolność odzyska po dalszym leczeniu lub rehabilitacji. Zasiłek macierzyński przysługuje natomiast po urodzeniu lub przyjęciu dziecka na wychowanie.

Ubezpieczenie chorobowe może być obowiązkowe, jak ma to miejsce w przypadku tych, którzy pracują na umowę o pracę, albo dobrowolne jak przy umowie zlecenia lub własnej działalności. Trzeba pamiętać, że jeśli zleceniobiorca lub przedsiębiorca nie przystąpi do ubezpieczenia chorobowego, to nie otrzyma przysługujących z niego świadczeń, np. w wypadku choroby. Warto mieć to na uwadze, zwłaszcza, że składka na to ubezpieczenie wynosi 2,45 proc.

Ubezpieczenie zdrowotne jest obowiązkowe dla każdego, kto wykonuje umowę o pracę, umowę zlecenia, prowadzi działalność gospodarczą, jest emerytem albo osobą bezrobotną zarejestrowaną w urzędzie pracy. Jeśli ktoś nie ma tytułu do tego ubezpieczenia, to powinien zostać do niego zgłoszony jako członek rodziny. Takie zgłoszenie np. małżonka, nie podwyższa składki, która wynosi 9 proc. Jeśli ktoś nie może zostać ubezpieczony jako członek rodziny, to powinien przystąpić do tego ubezpieczenia dobrowolnie. Instrukcja jak to zrobić jest dostępna na stronie nfz.gov.pl. ■

Pracodawca zrefunduje

Minister Rodziny i Polityki Społecznej wydał rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe. Zawiera ono także prawo do skorzystania z refundacji szkieł kontaktowych (oprócz okularów) korygujących wzrok.

W Dzienniku Ustaw pod poz. 2367 zostało opublikowane rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe. Rozporządzenie weszło w życie 17 listopada 2023 r.

Zaproponowane rozwiązania zapewniają pracownikom bezpieczne i higienicznie warunki pracy oraz ergonomię na ich stanowisku.

Najważniejsze rozwiązania

Rozporządzenie wprowadza wymagania, dotyczące stosowania systemów przenośnych przeznaczonych do użytkowania na danym stanowisku co najmniej przez połowę dobowego wymiaru czasu pracy – to konieczność wyposażenia stanowiska pracy w monitor stacjonarny lub podstawę oraz dodatkową klawiaturę i mysz. Nowością jest przyznanie prawa do skorzystania z refundacji szkieł kontaktowych (oprócz okularów) korygujących wzrok, jeżeli wyniki badań okulistycznych przeprowadzonych w ramach profilaktycznej opieki zdrowotnej wykażą potrzebę ich stosowania. W rozporządzeniu przewidziano również 6-miesięczny okres przejściowy na dostosowanie funkcjonujących stanowisk pracy do nowych wymogów. ■

Oprac. Red.

Jak przygotować się na badanie tomografem?

W tomografii komputerowej wykorzystuje się promieniowanie jonizujące, które nie jest obojętne dla ludzkiego organizmu. Warto więc poznać najważniejsze zasady związane z odpowiednim przygotowaniem do badania tomografem. Jest ono wykonywane wyłącznie na podstawie konkretnych wskazań medycznych, a tym samym na zlecenie lekarza.

Przede wszystkim należy pamiętać, że jeżeli wcześniej wykonywane były badania z użyciem promieniowania jonizującego (tomografia, RTG itp.), należy to zgłosić personelowi medycznemu.

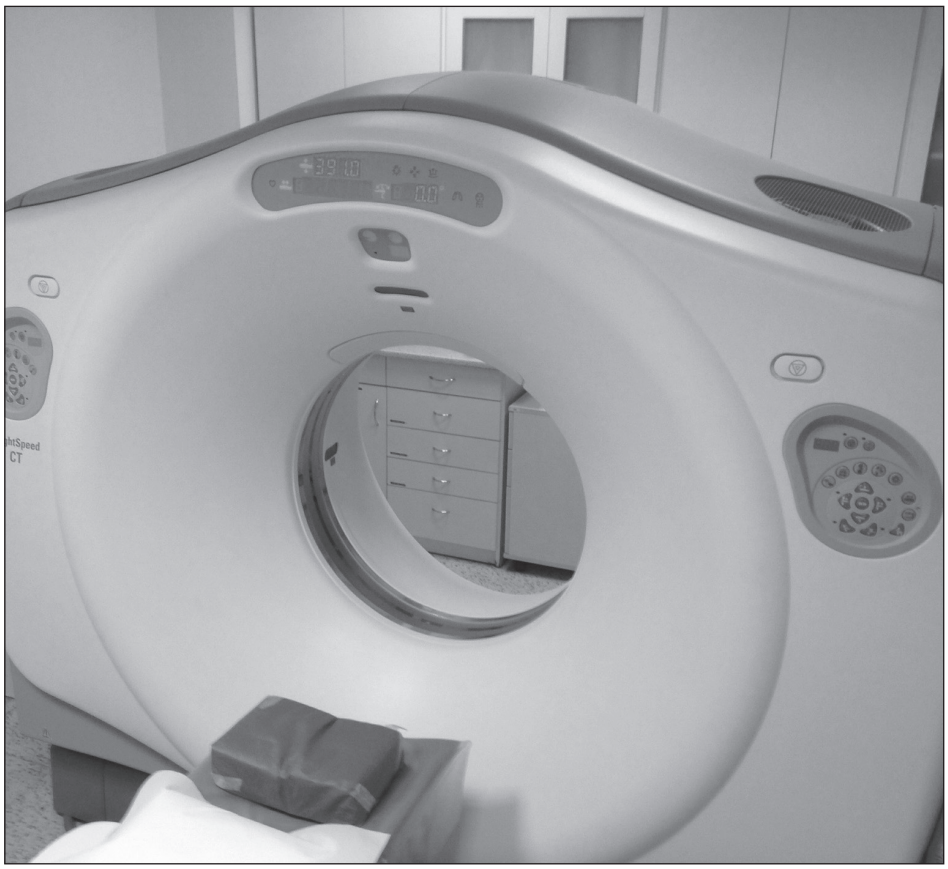

Fot. pixabay.com

Na co zwrócić uwagę?

Przy tomografii komputerowej źródło promieniowania jest ruchome i jego ruch odbywa się po spirali. Dzięki temu uzyskujemy wiele projekcji pod różnym kątem. Następnie program komputerowy łączy wykonane zdjęcia w obraz 3D.

Badanie tomografem wiąże się z większym promieniowaniem niż w przypadku wykonania zdjęcia rentgenowskiego, ale tomografia komputerowa jest bez wątpienia dokładniejsza. Warto pamiętać, że w niektórych sytuacjach lekarz może zlecić wykonanie tomografii komputerowej pomimo wystąpienia przeciwwskazań. Badanie jest bezbolesne i przebiega w aparacie budową przypominającym obręcz.

Możliwe jest również wykonanie tomografii komputerowej angio, czyli badania naczyń krwionośnych. Pozwala ono ocenić stan żył i tętnic, a także prześledzić dokładny przebieg każdego naczynia. W ten sposób obrazowane są tętnice, aorty i narządy klatki piersiowej.

Na badanie należy przyjść ok. 15 minut wcześniej, aby dokonać rejestracji i wypełnić odpowiednią ankietę. Pacjent zabiera ze sobą dokument ze zdjęciem potwierdzający tożsamość. Należy również dostarczyć dokumentację medyczną: zdjęcia, CD, opisy, karty informacyjne, wyniki badań itp.

Przygotowanie

Przy badaniach za pomocą tomografu przeciwwskazaniem do wykonania są: ciąża, występowanie drgawek (pacjent nie ma możliwości leżenia w jednej pozycji w bezruchu), a w przypadku badania ze środkiem kontrastowym – nieprawidłowe parametry kreatyniny i TSH. W przypadku rozważania opcji badania z podaniem kontrastu przeciwwskazaniem będzie dodatkowo: astma, jaskra, alergia na środek kontrastowy, niewydolność krążenia, nerek bądź wątroby, nadciśnienie oraz cukrzyca.

Na badanie należy założyć ubranie niezawierające metalowych elementów. Jeśli lekarz decyduje o zastosowaniu kontrastu, wymagane jest skierowanie na podanie substancji dożylnie. W takim przypadku należy również okazać wyniki kreatyniny oraz TSH nie starsze niż 2 tygodnie. Przy użyciu kontrastu pacjent może być proszony, aby nie jeść na 3 h przed badaniem.

Przed tomografią jamy brzusznej lub miednicy mniejszej należy pozostawać na diecie lekkostrawnej. Jeden dzień przed badaniem, na wieczór należy przyjąć 5 kapsułek symetykonu (np. Espumisan) oraz zaaplikować czopek glicerynowy. Jeśli badanie odbywa się rano, należy pozostać na czczo oraz przyjąć 3 kapsułki Espumisanu.

Jeżeli tomografia odbywa się po południu, 6 h przed nią należy pozostać na czczo przez 4 h przed badaniem.

Jeśli pacjent przyjmuje leki na choroby przewlekłe, powinien przyjmować je zgodnie z zaleceniami lekarza prowadzącego. ■

Radio Medica

PAP MediaRoom

Oszustwo na znanego lekarza

Jeśli do kupienia jakiegoś preparatu namawia znany lekarski autorytet, pacjentowi powinna włączyć się „czerwona lampka". Prawdopodobnie lekarz ten padł ofiarą kradzieży wizerunku, a pacjent ma do czynienia z oszustwem. Tego rodzaju spraw jest coraz więcej – informuje Prawo.pl.

Fot. pixabay.com

Jak podaje serwis, lekarze nie mogą reklamować leków, wyrobów medycznych i suplementów diety. Prawo jest tu rygorystyczne i zakazuje używania w reklamie nawet wizerunku lekarza.

Dziennikarze serwisu Prawo.pl przypominają, że w sierpniu tego roku prof. Michał Zembala, kardiochirurg, alarmował, że jego tożsamość wykorzystano do reklamy tabletek, które rzekomo cofają zmiany miażdżycowe i wzmacniają serce. Reprezentująca lekarza Kancelaria Sowisło Topolewski Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych zaznaczała, że wszelkie materiały sugerujące lub wskazujące, że profesor rekomenduje jakiekolwiek produkty lecznicze, wyroby medyczne lub suplementy diety są nieprawdziwe.

Ta sama kancelaria przekazała, że ofiarą oszustów padł kolejny lekarz, dr Michał Sutkowski. Przy wykorzystaniu twarzy lekarza, powstały fikcyjne wywiady w oparciu o tzw. deep fake (fałszywy wizerunek wytworzony przez sztuczną inteligencję). Kancelaria poinformowała o złożeniu zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa.

Aneta Sieradzka z Kancelarii Prawnej Sieradzka&Partners zauważa, że tego rodzaju spraw jest coraz więcej.

– Znam co najmniej kilku lekarzy, których tożsamość ukradziono i wykorzystano ją w reklamie – podkreśla na łamach serwisu Prawo.pl. Aneta Sieradzka.

Kilka lat temu prowadziła sprawę profesora Ryszarda Grendy (kierownika Kliniki Nefrologii, Transplantacji Nerek i Nadciśnienia Tętniczego w CZD w Warszawie), którego tożsamość ukradziono do utworzenia profilu na Facebooku.

Zdaniem Anety Sieradzkiej, podatne na autorytet lekarski mogą być starsze osoby. Mogą bowiem pamiętać autentycznych lekarzy występujących w reklamach. ■

PAP Media Room

Badania bardziej dostępne

Od 1 listopada br. do programu profilaktyki raka piersi i raka szyjki macicy uprawnionych będzie więcej kobiet. Bez skierowania, bezpłatne badania mammograficzne będą mogły wykonać panie w wieku 45-74, a bezpłatne badania cytologiczne będą przysługiwać kobietom w wieku 25-64 lata.

Fot. pixabay.com

Profilaktyka jest najskuteczniejszą formą walki z nowotworami. Wykrycie raka piersi we wczesnym stadium zwiększa szanse wyleczenia. Badania w ramach programu można wykonać co dwa lata.

Dodatkowo, od 1 stycznia 2024 r., kobiety, które miały wcześniej zdiagnozowaną zmianę nowotworową piersi, mogą ponownie wziąć udział w programie co 12 miesięcy, gdy zakończyły swoje leczenie i 5-letni okres monitorowania lub nie zakończyły leczenia, ale po 5 latach od leczenia chirurgicznego raka piersi są w trakcie uzupełniającej hormonoterapii (HT).

Z kolei w ramach bezpłatnego programu badania cytologiczne powinny być wykonywane co 3 lata oraz co roku u kobiet obciążanych czynnikami ryzyka (tzn. zakażonych wirusem HIV, przyjmujących leki immunosupresyjne, zakażonych HPV – typem wysokiego ryzyka). Rak szyjki macicy na wczesnym etapie jest wyleczalny w ponad 99 proc. przypadków. ■

Ministerstwo Zdrowia

Bajka o HIV, czyli jak powiedzieć dziecku, że jest zakażone

W Polsce nie ma wielu dzieci z zakażeniem HIV, ale ta relatywnie nieduża grupa rośnie. Coraz więcej osób ma też w rodzinie kogoś seropozytywnego. Dla opiekunów poinformowanie dziecka, że jest zakażone HIV, jest często dużym wyzwaniem. Dzięki stworzonej przez Stowarzyszenie Polityki Zdrowotnej bajce „Jeden Świat" będzie to łatwiejsze.

Według danych Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego PZH PIB ubiegły rok był rekordowy pod względem liczby nowo zdiagnozowanych zakażeń HIV. Było ich 2384, w tym zdiagnozowano 22 dzieci poniżej 15. roku życia.

Warto przy tym wspomnieć, że kobieta zakażona HIV może nie przekazać wirusa dziecku – warunkiem jest, by o swoim statusie wiedziała, najlepiej jeszcze przed ciążą – wówczas można podjąć środki, by nie doszło do zakażenia podczas porodu lub w połogu.

Kolejna bardzo ważna wiadomość jest taka, że zakażenie HIV leczy się i człowiek z tym wirusem, pod warunkiem przyjmowania odpowiednich leków, może prowadzić normalne i bezpieczne dla siebie i innych życie – pracować, zakładać rodzinę i spełniać swoje pasje.

Zdaniem specjalistów dziecko zakażone wirusem HIV musi wiedzieć, co się z nim dzieje, aby mogło zachować zdrowie i nie czuć strachu ani zagubienia. Badania przeprowadzone w krajach na całym świecie wykazały, że dzieci radzą sobie lepiej, gdy mówi się im o tym w młodszym wieku. Wytyczne krajowe i międzynarodowe zalecają informowanie dziecka o zakażeniu wirusem HIV przed ukończeniem dziewięciu lat.

– Lata nastoletnie to czas zaburzeń emocjonalnych i hormonalnych. Niepoinformowanie o tym dziecka zakażonego wirusem HIV do czasu osiągnięcia przez niego wieku nastolatka może wywołać wiele mieszanych uczuć i emocji w miarę rozwijania się przez nie własnej tożsamości i przechodzenia przez okres dojrzewania. Dla większości ludzi najtrudniejszą rzeczą w życiu z HIV są negatywne myśli innych ludzi na temat HIV i piętno, jakie się z nim wiąże. Młodsze dzieci rzadziej są tego świadome, dlatego znacznie częściej akceptują to jako po prostu schorzenie – tłumaczą specjaliści z brytyjskiej organizacji Chiva, której misją jest zapewnienie, aby dzieci, młodzież i młodzi dorośli dorastający z wirusem HIV stali się zdrowsi, szczęśliwsi i mieli większą kontrolę nad swoją przyszłością.

Fot. Vlada Karpovich / pexels.com

Jak powiedzieć dziecku o HIV?

Stowarzyszenie Polityki Zdrowotnej „Jeden Świat", które dzięki grantowi przyznanemu w konkursie Pozytywnie Otwarci przygotowało w ramach projektu „Pozytywnie w macierzyństwo" bajkę edukacyjną „O Franku, Amelce i stworku Bałaganku". Bajka wydana w dwóch językach – polskim i ukraińskim – przeznaczona jest przede wszystkim dla dzieci żyjących z HIV oraz takich, których rodzice są seropozytywni.

Bajka jest dostępna na stronie internetowej stowarzyszeniejedenswiat.org, a wkrótce drukowanymi egzemplarzami będą dysponować również szpitale położnicze przyjmujące porody kobiet z HIV oraz poradnie prowadzące terapię wirusa. Oprócz bajki przygotowane zostały również porad-

niki dla planujących macierzyństwo kobiet seropozytywnych oraz dla położnych pracujących w szpitalach położniczych.

– Bardzo brakuje w Polsce materiałów skierowanych do dzieci żyjących z HIV oraz do ich matek. Wbrew pozorom nie ma też wielu materiałów dla położnych, które nieraz swoją wiedzę opierają na informacjach

zdobytych podczas studiów, wiele lat temu. A przecież nauka idzie do przodu – mówi Maria Brodzikowska ze Stowarzyszenia „Jeden Świat", jedna ze współautorek bajki oraz poradników.

Agnieszka Walendzik-Ostrowska, druga współautorka, podkreśla, że bajki są z powodzeniem wykorzystywane w celu oswajania trudnych tematów.

– Ich skuteczność jest poparta badaniami i doświadczeniem pedagogów oraz terapeutów. Nasza bajka pomaga przygotować dzieci do uzyskania dalszych informacji na temat ich statusu serologicznego bądź zakażenia rodziców. Rodzicom z kolei da kompetencje do radzenia sobie z emocjami oraz pomoże w podjęciu decyzji, czy, kiedy i jak informować dziecko o zakażeniu. A przede wszystkim pozwoli zmniejszyć poziom autostygmatyzacji, która często towarzyszy kobietom żyjącym z HIV – mówi.

Pomimo postępów w medycynie, wciąż problemem są psychospołeczne uwarunkowania tego zakażenia – stygmatyzacja i dyskryminacja osób z HIV – dlatego obecnie uznaje się, że dzieci powinny otrzymywać informacje odpowiednie do wieku od najmłodszych lat.

Przygotuj się na rozmowę

Nie ma „jednej recepty" na pierwszą rozmowę z dziećmi na temat HIV. Każda rodzina jest inna i trzeba to robić w sposób dla siebie wygodny.

Oto kilka rzeczy, o których warto pomyśleć, zanim powiesz dziecku, że ma HIV (zaczerpnięte ze strony brytyjskiej organizacji):

• Jeśli żyjesz z wirusem HIV, spróbuj przypomnieć sobie, jak się czułeś, gdy powiedziano ci o diagnozie. Jakie były główne uczucia? Czego potrzebowałeś w tamtym czasie od innych ludzi?

• Twoje dziecko może odczuwać podobne uczucia strachu, złości i zagubienia. Spróbuj pomyśleć o tym, jak możesz mu pomóc z tymi uczuciami w podobny sposób, w jaki sam chciałbyś, aby ktoś ci pomógł.

• Zastanów się jak zareagować, jeśli usłyszysz pytania takie jak: „Czy umrę?", „Dlaczego nie powiedziałeś mi wcześniej?" i „Jak się zaraziłeś?". Będzie ci łatwiej, jeśli zaplanujesz, jak na nie zareagujesz.

• Starannie wybierz czas i miejsce tej pierwszej rozmowy.

• Zdobądź informacje, które pomogą ci wyjaśnić zakażenie wirusem HIV; może to być ulotka, książka lub strona internetowa.

• Jeśli nie chcesz, aby dziecko udostępniało te informacje komukolwiek spoza rodziny, spokojnie wyjaśnij, że są to informacje rodzinne. ■

Serwis Zdrowie / PAP Media Room

Wyjątkowy słownik

Słownik artystyczny polskiego języka migowego został stworzony w celu przybliżenia osobom niesłyszącym pojęć związanych ze sztuką. Pojęcia takie jak abstrakcja, malarstwo, art deco, awangarda i wiele innych były dla g/Głuchych jak dotąd nieznane.

Aby g/Głusi mogli je zrozumieć należało pojęcia te napisać lub przeliterować za pomocą daktylografii i wyjaśnić dokładnie o co chodzi. Wielu niesłyszących w ogóle nie miało pojęcia, że istnieją znaki określające sztukę, wynikało to z braków edukacyjnych. W szkołach dla niesłyszących nigdy nie uczono dzieci o sztuce, muzeach czy innych instytucjach kultury oraz o istnieniu pojęć je określających. Spowodowane to było faktem, iż w naszym kraju jest niewielu niesłyszących artystów. Pierwszym artystą, który zaczął tworzyć sztukę w języku migowym jest Marek Krzysztof Lasecki – niesłyszący artysta, nauczyciel oraz współzałożyciel Grupy Artystów Głuchych (skrót GAG). Niesłyszący artyści od dawna pracują nad sztuką w Polskim Języku Migowym, między innymi poprzez założenie GAG, jednakże terminy związane ze sztuką muszą być należycie wyjaśnione wszystkim niesłyszącym. W Polsce edukacja artystyczna g/Głuchych odbywa się tylko w 4 miejscach tj. w Muzeum Śląskim w Katowicach, w Muzeum Narodowym w Warszawie, w Zachęta Narodowa Galeria w Warszawie oraz w Muzeum Sztuki w Łodzi. Do opracowania słownika sztuki współczesnej w PJM-ie przyczyniła się Grupa Artystów Głuchych, którzy już wiedzieli o istnieniu terminów związanych ze sztuką i pracowali nad tym, aby stworzyć gesty zrozumiałe dla środowiska g/Głuchych. ■ Mat. pras.

Siatkarze na ME z najlepszym wynikiem w historii

Męska reprezentacja Polski w piłce siatkowej na siedząco zajęła finalnie czwarte miejsce podczas Mistrzostw Europy, które odbyły się w dniach 9-15 października 2023 r. we włoskiej miejscowości Caorle, niedaleko Wenecji. To najwyższa pozycja naszych zawodników w historii tego sportu. Kobiety zajęły z kolei siódme miejsce i to też jest największy sukces jaki do tej pory osiągnęły.

Awans do najlepszej „czwórki" był cichym celem wyznaczonym przez Bożydara Abadżijewa, trenera głównego kadry narodowej mężczyzn.

– To był ambitny plan, ale realny – podkreśla po zakończeniu rywalizacji trener. – Brakuje nam do tych najlepszych, ale już niewiele.

W fazie grupowej porażką zakończył się tylko pierwszy mecz – z obrońcami tytułu, utytułowanymi siatkarzami Bośni i Hercegowiny 0:3 (20:25, 19:25, 10:25). W następnych spotkaniach górą byli nasi zawodnicy. Pokonali kolejno: Słowenię 3:1 (23:25, 25:14, 25:22, 25:12), Włochy 3:0 (25:18, 25:15, 25:14), Litwę 3:1 (25:18, 16:25, 25:14, 25:19) i Chorwację 3:2 (20:25, 26:24, 25:18, 19:25, 15:12). Ten ostatni mecz trener ocenia jako najlepszy w wykonaniu naszych zawodników.

– Celowaliśmy w ten mecz od początku, to był ostatni mecz grupowy, który rozstrzygał o pozycji, z której będziemy startować do ćwierćfinału – mówi Bożydar Abadżijew. – Nie łudziliśmy się. Gdyby nie poszło po naszej myśli, to byśmy trafili na Niemców i ciężko by było z nimi wygrać.

Po pokonaniu Chorwacji Polacy trafili w 1/4 finału na drużynę Łotwy. Wygrana 3:0 (25:19, 25:23, 25:19) oznaczała wejście do strefy medalowej, gdzie czekali właśnie Niemcy. Półfinałowy rezultat 0:3 (12:25, 14:25, 17:25) pokazał, dlaczego nasi zawodnicy nie chcieli na nich wpaść rundę wcześniej. Reprezentantom Polski pozostał mecz o brązowy medal z Ukrainą, ten jednak także zakończył się wynikiem 0:3 (17:25, 12:25, 16:25).

Mistrzostwo Europy zdobyła ostatecznie Bośnia i Hercegowina, po pięciosetowym boju z Niemcami.

Fot. Paravolley Europe

Nasza męska reprezentacja w siatkówce na siedząco jest obecna na arenie międzynarodowej od 1997 r. Dotychczas jedynie w 2005 r. udało się jej zająć piątą pozycję na mistrzostwach Europy. Czwarte miejsce z Caorle jest więc najlepszym do tej pory wynikiem w historii występów. Można powiedzieć, że Polska weszła do czołówki tej dyscypliny. Także siatkarze są doceniani indywidualnie. Nasz doświadczony libero, Robert Wydera, został wyróżniony nagrodą dla najlepszego przyjmującego turnieju. Z kolei jeden z najmłodszych zawodników, bardzo perspektywiczny Tomasz Grell, był w czołówce klasyfikacji najlepiej blokujących. To wszystko jeszcze nie wystarczyło do zdobycia medalu.

– Jeszcze nie teraz. Jednak Ukraińcy, Niemcy i Bośniacy są o ten level wyżej – podsumowuje brak medalu trener Abadżijew. – Natomiast poszliśmy o trzy miejsca w górę w stosunku do poprzednich mistrzostw Europy i dzięki temu mamy możliwość startowania w kilku imprezach międzynarodowych, gdzie będziemy grać z najlepszymi. O to nam chodziło, bo tych gier z najlepszymi bardzo nam do tej pory brakowało, a na grę z nimi trzeba sobie zasłużyć. Zasłużyliśmy i mamy kolejną szansę, żeby zrobić krok do przodu.

Celem kolejnych kroków jest awans na Igrzyska Paralimpijskie w Los Angeles w 2028 r. Znakomity wynik z mistrzostw Europy daje wiarę, że jest to możliwe.

Siatkarska kadra czeka

Rozwija się też kobieca reprezentacja Polski. Choć w pierwszym meczu grupowym nasze reprezentantki przegrały z Ukrainkami 0:3 (25:27, 16:25, 15:25), w kolejnych trzech miały do wykonania bardzo konkretny plan.

Fot. Paravolley Europe

– Jak Słowenii seta się urwie, to będzie sensacja – mówił na początku mistrzostw Adam Malik, trener główny kadry narodowej kobiet. – Wszystko ustawiamy pod te dwa mecze: z Francją i Wielką Brytanią.

Sensacji nie było, Polki przegrały ze Słowenkami 0:3 (21:25, 20:25, 19:25), jednak dwa kolejne mecze grupowe wygrały zgodnie z planem, po 3:0 z Francją (25:23, 25:7, 25:11) oraz Wielką Brytanią (25:21, 27:25, 25:10), i awansowały do ćwierćfinału.

Tam czekały zbyt mocne Niemki i po meczu zakończonym wynikiem 0:3 (8:25, 10:25, 10:25) Polki rozpoczęły walkę o miejsca 5-8. Niewiele zabrakło, by zagrały o piąte miejsce. Nieznacznie przegrały jednak z Chorwatkami 2:3 (22:25, 24:26, 25:15, 25:16, 13:15.

– Pierwszymi meczami bardzo ładnie weszliśmy w turniej, natomiast później zabrakło szczęścia, bo mieliśmy tie-breaka, prowadziliśmy w nim dwoma punktami w końcówce i zabrakło dosłownie trzech punktów, żeby grać o miejsca 5-6 – mówi trener Malik. – Jak na nasze możliwości byłby to wynik sensacyjny.

Możliwości są zaś takie, jakie są. Do Włoch pojechało jedynie 10 zawodniczek, bo po prostu... tyle obecnie jest w Polsce siatkarek na siedząco. Na co dzień nie ma nawet możliwości zagrać podczas treningu w pełnych składach. Dlatego siódme ostatecznie miejsce – po ponownym zwycięstwie z Brytyjkami 3:0 (25:12, 25:7, 25:14) – jest wręcz wynikiem ponad stan.

– Pokazaliśmy może nie do końca samymi umiejętnościami, ale podejściem, charakterem, naprawdę nastawienie mentalne dziewczyn było na najwyższym poziomie, że pomimo różnych trudności i tak mogliśmy zagrać praktycznie o najlepszą piątkę w Europie, zabrakło nam trzech punktów – podkreśla trener Malik.

Zawodniczki nie wyjechały jednak z Włoch z pustymi rękami. Jako jedyna obok Bośni drużyna, Polska otrzymała certyfikat za tzw. zielone kartki, wręczane za przyznanie się podczas grania, że popełniło się błąd. Jest to rodzaj zespołowej nagrody fair play.

Na razie jest więc taka nagroda, a żeby przyszły medale, potrzeba poszerzenia składu i rywalizacji w kraju. Dlatego trener i cały sztab szkoleniowy, w tym Milena Rosner, mistrzyni Europy z 2005 r., olimpijka z Pekinu i była kapitan reprezentacji Polski, szukają nowych zawodniczek. Czekają treningi, zgrupowania, turnieje międzynarodowe, a w niedalekiej przyszłości... być może także wyjazd na igrzyska? ■

Polski Komitet Paralimpijski

Obroniły tytuł

W tureckiej Bursie od 15 do 18 listopada odbywał się koszykarski Puchar Europy Głuchych w koszykówce. Tytułu broniły zawodniczki ŚWIT-u Wrocław, które na turniej pojechały zmotywowane do obrony tego tytułu.

Klub z Dolnego Śląska od początku swoich startów w Mistrzostwach utrzymuje się w ścisłej czołówce najlepszych drużyn, przez pięć lat rozgrywek nie schodząc z podium. Koszykarki WKSN „ŚWIT" Wrocław brały udziału w Klubowym Pucharze Europy Głuchych od 2017 roku i zagrały 23 mecze. Mają na koncie 21 zwycięstw i tylko 2 porażki (tylko dwa razy przegrały mecze półfinałowe). Koszykarki WKSN „ŚWIT" Wrocław mają 5 medali w tym 3 złote i 2 brązowe w Klubowym Pucharze Europy Głuchych.

W tegorocznym turnieju, gdzie startowało pięć żeńskich drużyn, nasze koszykarki wystąpiły w składzie: Agata Krygowska, Anna Kuźniewska, Angelika Wanta, Matylda Dobejko, Dominika Bigaj, Karolina Przybył, Julia Wojtysiak i Dominika Szczygieł.

Dziewczyny wygrały wszystkie swoje spotkania a podczas dekoracji medalowej odebrały również nagrody indywidualne. Najlepszą zawodniczką turnieju została koszykarka ŚWIT Wrocław – Agata Krygowska. Do „Pierwszej Piątki" turnieju zostały wybrane zawodniczki ŚWIT – Anna Kuźniewska i Dominika Bigaj. Najmłodszą zawodniczką turnieju została koszykarka „ŚWIT" Wrocław – Julia Wojtysiak. W czasie turnieju zespół prowadził trener Maciej Jacyna i fizjoterapeuta Bartosz Rosiak. ■

Oprac. Red.

Więcej niż bieg

Ta edycja cieszyła się gigantycznym zainteresowaniem. Wszystkie wolne miejsca rozeszły się w ciągu niespełna dwóch dni– nie krył dumy Łukasz Szeliga, prezes Polskiego Komitetu Paralimpijskiego. Około pół tysiąca osób wzięło udział w trzeciej edycji Orlen Paralympic Run, który 8 października 2023 r. miał miejsce w warszawskim parku Kępa Potocka.

Fot. Adrian Stykowski / PKPar

– Przyjechaliśmy ze Świętokrzyskiego, z Buska-Zdroju, z pięknego uzdrowiskowego miasta – mówił jeden z biegaczy, Zdzisław Perepiczko. – Dużo jest zawodników niepełnosprawnych, bo to jest inicjatywa przede wszystkim dla nich, ale my również wspieramy ich i dlatego dzisiaj tu jesteśmy.

– Bieg był bardzo fajny i polecam spróbować samemu – dodał towarzyszący mu nastoletni Oliwier Perepiczko.

Dystans dla każdego

Tego dnia w Warszawie swoich sił spróbowało ok. 500 osób – kobiet i mężczyzn, dzieci i dorosłych, pełnosprawnych i z niepełnosprawnościami. Każdy mógł wybrać dystans, któremu jest w stanie sprostać. Jedna trasa liczyła więc kilometr, druga – pięć kilometrów. Wśród biegaczy nie zabrakło gwiazd.

– Z radością i ogromnym entuzjazmem znowu się włączam w bieganie paralimpijskie – mówił Robert Korzeniowski, czterokrotny mistrz olimpijski, jeden z ambasadorów 3. Orlen Paralympic Run. – Pokonałem ten dystans „chodowo", ale to jest taka kapitalna inicjatywa, gdzie ludzie pełnosprawni i niepełnosprawni spotykają się w sporcie, bo sport łączy. Jestem ambasadorem drużyny paralimpijskiej i mam zamiar być tym ambasadorem tak długo, jak tylko starczy mi sił i energii, a tej energii tutaj dzisiaj było bardzo dużo i dużo tej dobrej energii dostałem od wszystkich uczestników.

Organizatorem biegu jest Polski Komitet Paralimpijski (PKPar). Celem jest pokazanie, że każdy może być aktywny fizycznie, niezależnie od poziomu sprawności. Bieg nie był więc jedyną możliwą metodą pokonania wybranego dystansu. Nikt też nie odczuwał tzw. samotności długodystansowca. Każdy mógł liczyć na wsparcie, choćby członków rodziny.

– Przyszło tylu rodziców z dzieciakami, te dzieci mają często niepełnosprawność, więc rodzice wspierają je w pokonaniu dystansu. Jaka to musi być satysfakcja dla tych dzieci! – podkreślał Michał Pol, dziennikarz, attaché prasowy polskiej reprezentacji paralimpijskiej i ambasador biegu. – Cieszę się, że ta impreza nie wygasła po jednej edycji, tylko że się rozwija, jest już po raz trzeci. Ani się obejrzymy, a za chwileczkę będzie trzydziesta.

Jednym z rodziców wspierających swoje dziecko był Sławomir Ozóg, tata Oliwii.

– Oliwcia generalnie jest pogodnym dzieckiem, ma swoją niepełnosprawność, ale stara się być waleczna, niemalże prawie samodzielnie chodzi, no to pobiegła w tym biegu w chodziku – relacjonował. – Mogłaby ze mną, za rękę, ale to byłaby większa moja pomoc, a tak czuła się bardziej samodzielna, bo mogła być przede mną albo za mną, w zależności od tego, jak bardzo była zmęczona na trasie.

Integracja poprzez sport

Każdy uczestnik otrzymał pakiet startowy, w skład którego weszły koszulka biegowa oraz prezenty od sponsorów i partnerów. Mijając metę, dostawało się także pamiątkowy medal. Jedną z wręczających była Joanna Mendak, pływaczka, trzykrotna medalistka paralimpijska, ambasadorka biegu.

– Myślę, że to jest fajna inicjatywa, w ramach której można wyjść ze swojej strefy komfortu, a z drugiej strony poprawić swoje wyniki – mówiła. – Oby jak najwięcej takich imprez!

Na biegaczy i kibiców czekały także inne atrakcje. Można było spróbować sił na ściance wspinaczkowej, zagrać w badmintona z utytułowanym Bartłomiejem Mrozem czy spróbować swoich sił w szermierce na wózkach.

– Oczywiście, nie sama rywalizacja sportowa jest tutaj najważniejszym elementem, tylko to, żeby być razem, żeby się integrować, żeby pokazywać, że niemożliwe nie istnieje, że właśnie integracja poprzez sport jest fantastycznym pomysłem – podsumował Łukasz Szeliga, prezes PKPar.

Kolejna edycja biegu – już za rok. Bazując na tegorocznych doświadczeniach, warto pilnować terminu rozpoczęcia zapisów i... nie zwlekać! ■

PKPar

1993
2023
30-LECIE

1993
2023
30-LECIE

1993
2023
30-LECIE

ERKON

1993
2023

1993
2023

ELBLĄG

ERKON
1993
2023
30-LECIE